



Dyplom dla miasta — pożytek dla Huty

Hałdy poaglomeracyjne mogą być użyteczne

Co zrobić z odpadami poprodukcyjnymi, jak utylizować hałdy i składowiska żużli i popiołów? To problem, nad którym głowią się w całym świecie. Taki problem, jak utylizować hałdy poaglomeracyjne, w jakim stopniu można surowiec z nich wykorzystywać przy produkcji materiałów budowlanych rozpatrywała w swojej pracy dyplomowej JADWIGA WOŹNY, absolwentka AGH. Praca ta zyskała pierwsze miejsce wśród opracowań zgłoszonych do konkursu „Dyplom dla miasta”. Trzeba przyznać, że wyczerpujące opracowanie opatrzone szeroką bibliografią tematu nie miało konkurencji wśród wielu prac dyplomowych zgłoszonych przez absolwentów uczelni krakowskich.

Należy sądzić, że zawarte w niej ustalenia przyczynią się do posunięcia naprzód sprawy zmniejszenia wysypisk, ochrony środowiska naturalnego a nie tylko przyniosą określone korzyści ekonomiczne. (ag)

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Zapraszamy w poniedziałek 21 bm. o godz. 16 na zajęcia szkoleniowe do Klubu TPPR „Trojka” (os. Szkolne). Spotykamy się z sekretarzem KF PZPR HiL tow. Józefem Węgłem, który przedstawi zadania propagandy przed i po VIII Zjeździe Partii. Następnie wyświetlimy kolorowe przeźrocza „Wenecja — Rzym — Monte Cassino”.

Obecność wszystkich korespondentów i współpracowników pisma obowiązkowa!

opinie

Znali go wszyscy w tym zakładzie bo pracę rozpoczynał wiele lat temu. Lubili i szanowali bo... był solidny w pracy, koleżeński i spokojny. Jeśli już trzeba było, to wychylił kieliszek wódki, czasem dwa, tak dla towarzyswa lub że tak wypadło, ale nigdy nie widziano go chwilejającego się na nogach, nigdy bumelki przez wódkę. Ale od pewnego czasu jak gdyby piorun wstąpił w naszego bohatera. Coraz częściej zaglądał do kieliszka, coraz więcej zbierało się na jego koncie zarywanych dni w pracy.

Początkowo, koledzy, przyjaciele, a także kierownictwo wykazywali dość daleko idące wyrozumienie; usprawiedliwiali, chowali gdzieś w kącie — niech się prześpi, niech wypocznie — bo to przecież swój ciężar, po co zaraz kłopoty. Gdy trzeźwiał, presadowali, że jak tak długo można, że to mu nic nie da itd. Ale to nie nie pomagało. Wreszcie sprawa się wyjaśniła, znaleziono przyczynę. Po prostu naszemu znajomemu żona zesłała na psy. Pierwszy raz zastał ją z kimś obcym nocą w domu, gdy wpadł przypadkowo po zapomnianą rzecz. To było pierwsze zaskoczenie — pierwszy szok, pierwsze awantury. A potem już wychodziła częściej i choć w

domu dwójka dzieci w wieku szkolnym — nie wracała na noc. Nie pomagały awantury, nie pomagały perswazyje, dotychczas spokojny człowiek zaczął pić z żalu i wstydu jaki go palił.

A żona hulała dalej coraz to z innymi, przeważnie przygodnymi partnerami i nikt z ich bliskich znajomych nie mógł pojąć tej odmiany, przecież do pewnego czasu także spokojnej żony i matki. Zapomniała o swoich macierzyńskich obowiązkach, w domu pojawił się dym i głąd, oraz codzienne awantury. Po wielu mie-

Granice cierpliwości

siącach a nawet latach takiego życia jedynym wyjściem z tej sytuacji mógł się stać tylko rozwód.

W czasie kilku rozpraw zebrało się sporo świadków, przeważnie złego prowadzenia się żony, zaniedbania dzieci, zniszczenia rodzinnego życia. W końcu rozwód został przypieczętowany sądowymi wyrokami, każde z byłych współmałżonków otrzymało po jednym dziecku. I miał to być koniec rodzinnej kłębki. W pracy przez cały czas pomagano nieszczęśliwemu ojcu, dalej maskowano jego wpadki, bo niestety z wódką to on się już nie rozstał. W domu zaś, po rozwodzie, rozpoczęło się je-

szcze większe piekło. Oboje przecież wrócili po rozprawie rozwodowej do swojego mieszkania. O tyle się tylko zmieniło, że teraz żona poczuła się wolną osobą i zaczęła absztyfikantów sprowadzać, jawnie do domu. Szaleństwo matki stawało się jeszcze większe, zwłaszcza, że już tylko „swoim” dzieckiem starała się opiekować.

W zakładzie nasz bohater stawał się coraz bardziej uciążliwą osobą, bo po tak długim okresie picia popadał w coraz większy alkoholizm. Wyczerpywała się cierpliwość kolegów i kierownictwa, zastanawiano się jak skończyć z tym wrzodem. Aż pewnego razu dowiedziono się, że była żona naszego bohatera wyjechała gdzieś na Zachód i tam pozostała. W domu pracownika nastąpił spokój, ale on wcale nie przestał pić. Zaproszono go też na jedną, potem na drugą rozmowę, powiedziano w kierownictwie, że jeśli nie przestanie pić, będzie musiał odejść. Nie pomogło. Udzielono upomnienia, potem nagany a i gdy to nie pomogło, dano zwolnienie. Oczywiście nie z miejsca, ale z trziesięcioletnim okresem. To poskutkowało. Ustały bumelki. Jednak przyjeżdżanie, dobra praca i atmosfera w zakładzie przemówiły. W trzecim miesiącu rozpoczęły się starania naszego bohatera o pozostanie w pracy. Wytrzymało do końca. Pozostawiono go, ale pod warunkiem, że przy jakimkolwiek nawrocie do kieliszka, będzie musiał odejść. Chyba ta chwila zbyt szybko nie nastąpi, bo bohater na własną rękę rozpoczął leczenie u pani doktor Karpowej. Oby tylko z należytym skutkiem!

ZASTĘPCA



Zima jest uroczą, ale tylko na... zdjęciach, ewentualnie na wczasach, w górach. W innych przypadkach nieraz zbyt komplikuje nam życie, chociaż prawdę mówiąc — w tym roku obchodzi się z nami (jak dotąd!) nader łaskawie...

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 3 (1203)

18-24. I. 1980

Cena 1 zł

Na półmetku kampanii sprawozdawczo-wyborczej związkowców

Mamy w radach więcej robotników

mówi wiceprezes ZRK JÓZEF ZDRADZISZ

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach związkowych w Hucie im. Lenina. Na łamach naszej gazety kilkakrotnie już prezentowaliśmy jej przebieg, relacjonowaliśmy szczegółowo sprawy niektórych zebrań, wypowiedzi członków związków, programy działania i dokonania minionej kadencji. Dziś prosimy o ogólną ocenę dotychczasowych poczyniń i plany na najbliższą przyszłość.

Kampanię sprawozdawczo-wyborczą w ogniwach związkowych w Kombinacie Huta im. Lenina zainaugurowaliśmy w listopadzie przedsięwzięciami natury organizacyjnej. Zmodyfikowaliśmy wówczas strukturę związkową w ten sposób by pokrywała się ona ze strukturą organizacyjną w poszczególnych oionach produkcji. Np. jedna Rada Zakładowa powstała dla Służb Technologii Jakości w miejsce dotychczasowych dwóch rad działających samodzielnie w pionie dyrekcji produkcji i kontroli jakości.

Ponadto powołano około 150 grup związkowych, powstały one np. w Zakładzie Stalowniczym i w Walcowni Zimnej Blach. Przeprowadziliśmy szkolenie aktywów związkowych, by uświadomić, że wszędzie istnieje dogłębna znajomość instrukcji wyborczej i założen programowych, opracowano także szczegółowy plan przedsięwzięć.

W tej chwili mamy w Kombinacie 190 grup związkowych, 191 rad oddziałowych i 42 rady wydzielowe oraz 26 rad zakładowych.

A na jakim etapie jest w tej chwili kampania sprawozdawczo-wyborcza?

Można ten etap określić mianem półmetka. Przeprowadzono już zebrania we wszystkich ogniwach poza radami zakładowymi. Konferencje na tym szczeblu rozpoczęła się w III dekadzie stycznia i trwać będą do końca lutego. Ustaliłmy już szczegółowy terminarz, a uczestniczyć w nich będą przedstawiciele Rady Związkowej Kombinatu, Dyrekcji.

Według dotychczasowych ocen frekwencja na zebraniach była zadowalająca. Uczestniczyło w nich około 75-80 proc. uprawniających. Zebrania przebiegały zgodnie z obowiązującymi zasadami, dyskusja była wszędzie bardzo szeroka i świadczyła o wszech-

stronnym zainteresowaniu sprawami zakładu, produkcji, życiem społecznym.

— Jakie były główne problemy, wokół których koncentrowała się dyskusja?

— Po pierwsze mówiono o konieczności zapewnienia właściwych warunków dla wykonywania stojących przed załogą zadań produkcyjnych. O działaniach, jakie można podjąć w ramach każdej z jednostek organizacyjnych, wysuwano także konkretne propozycje w tym zakresie pod adresem kierownictwa. Mówiono o kłopotach zaopatrzeniowych, zapewnieniu dostatecznej ilości surowców, środków niezbędnych w procesie produkcyjnym, o mediach energetycznych i możliwościach oszczędniejszego nimi gospodarowania. Wysuwano także konkretne propozycje dotyczące polepszenia organizacji pracy, wskazywano na przypadki marnotrawstwa, rozluźnienia dyscypliny, niewykorzystania w pełni czasu pracy.

Mówiono także o wadach w organizacji handlu i zaopatrzenia co w wysokim stopniu utrudnia codzienne życie, o brakach towarowych, o przekupstwie, kumoterstwie, konieczności nasilenia kontroli społecznej. Wiele uwag padło pod adresem komunikacji, stałej naszej bolączki. Chodziło w tym samym stopniu o komunikację miejską co i wewnątrz zakładową.

— Czy próbowano niektóre z tych spraw rozwiązywać natychmiast?

— Tak. Na przykład już w trakcie trwania kampanii odbyliśmy spotkanie z kierownictwem MPK i zaproponowaliśmy stworzenie linii wahadłowej łączącej plac Centralny z Kombinatem. Kursuje już tramwaj takiej linii, w jakimś stopniu rozwiązało to kłopoty komunikacyjne lecz jeszcze nie w pełni. Ciągłe są skargi na komunikację wewnątrz huty, lecz szczupłość naszego taboru nie daje nadziei na to, że poprawa nastąpi z dnia na dzień.

— A jeśli idzie o sprawy socjalne?

— Tu postulowano powiększenie bazy wypoczynkowej na miesiące letnie, rozbudowę ośrodków wczasowych i kolonijnych i lepsze ich wyposażenie. Chociaż podkreślano rów-

(Dokończenie na str. 2)



Rozwój organizacji partyjnej Kombinatoru

Tow. Stanisław Bożęcki, mistrz remontów wag w pionie. Głównego Automatyka, jest jednocześnie przewodniczącym Zespołu ds. rozwoju organizacji partyjnej przy KF PZPR. W Kombinacie pracuje 18 lat a w organizacji partyjnej działa od 1965 roku. Był delegatem na VI Zjazd PZPR oraz na I Krajową Konferencję partyjną w 1973 roku. A więc sprawy partyjne jak i Kombinatoru nie są mu obce. On też referował na posiedzeniu jednej z egzekutyw KF PZPR sprawy rozwoju naszej organizacji. Jak więc prezentuje się ona aktualnie?

— Nasza organizacja Kombinatoru liczy 9217 członków i kandydatów co stanowi 22,8 proc. uprzątnięcia załogi. W 1979 roku przyjęto do partii 575 kandydatów. I tak pion Głównego Mechanika przyjął 73, Zakład Transportu 75, HPR 57, Walcownię Żelazną 56, Zakład Stalowniczy 55 osób. To zakłady wielkie, które miały także duże możliwości zwerbowania członków. Natomiast z mniejszych wydziałów, które nie dysponują tak wielkimi rezerwami należałoby wyróżnić Walcownię Gorącą Blach, Wydział Rur jak i pion dyrektora ds. pracowniczych. Niestety większych sukcesów

nie zapięły na swych kontach w tej dziedzinie takie organizacje jak: Walcownia Zgniatacz, Slabing oraz pion dyrektora ds. handlowych.

— Muszę tu jednocześnie powiedzieć, że dość pokątny procent musieliśmy skreślić z listy członków partii, bo aż 176 osób. Także sporo osób odeszło z Kombinatoru do innej pracy, bo aż 457 towarzyszy. Przybyło z zewnątrz do naszej organizacji nieco mniej, bo tylko 402 osoby. Sumując, organizacja partyjna zwiększyła się o 312 członków i kandydatów.

— Tak wygląda przekrój społeczny naszej organizacji: aktualnie jest 6694 robotników, pracowników umysłowych 2197, pozostali to sezonowi pracownicy w liczbie 326. W organizacji jest 827 kobiet.

— Na koniec muszę stwierdzić, co zresztą nas najbardziej cieszy, że najnowszym uprzątnięciem jest tam, gdzie trwa batalia o przyszłość huty a więc w podstawowych wydziałach takich jak: Zakład Surowcowy, Zakład Stalowniczy, Zakład Transportu i Tokarnia Walców. Tego stanu należałoby życzyć i pozostałym produkcyjnym zakładom. (m)



● Odbijają się spotkania delegatów fabrycznej organizacji partyjnej na VIII Zjazd z aktywnością społeczną kombinatu; 14 bm. delegaci spotkali się z aktywnością organizacji młodzieżowej oraz z sekretarzami KZ i samodzielnymi POP, 15 bm. z aktywnością związkową, a 18 bm. odbędzie się spotkanie z kadrą inżynierską i aktywnością Oddziału NOT w klubie NOT-u.

● Tematem kolejnej narady I sekretarzy KZ i samodzielnymi POP w dniu 14 bm., której przewodniczył I sekretarz KF, była działalność fabrycznej organizacji ORMO w 1979 roku oraz sprawy organizacyjne.

● Prezydium ZRK od 17 bm. odbywa spotkania z aktywnością funkcyjną RZ, przeznaczane dla oceny przygotowań do konferencji sprawozdawczo-wyborczych RZ, rozpoczynających się 23 bm. (pierwsza konferencja organizacji związkowej pionu TA).

● 11 bm. Prezydium ZF ZSMP spotkało się z aktywnością fabrycznej organizacji. Zakładów H. Cegielskiego, uczestniczącym w obozie szkoleniowo-wypoczynkowym w ośrodku w Koninkach.

● 14 bm. rozpoczęły się w ZZ ZSMP finały olimpiady wiedzy społeczno-politycznej pod hasłem: „PZPR — przeszłość i teraźniejszość”. (JCH)

UWAGA, SPRZEDAŻ DREWNA OPALOWEGO!

Przypominamy, że wznowiona została sprzedaż drewna opalowego na zwalce tzw. śmieciowej (wjazd przez bramę nr 8). Sprzedaż drewna będzie się odbywać w każdy poniedziałek tygodnia, w godzinach od 7 do 12.

„HAMERNIK” PRZYJMUJE ZAPISY

nowych członków, a więc wszystkich rozmiłowanych w góralskim tańcu i śpiewie. Szczególnie mile widziani są pracownicy Kombinatoru, rodem z Podhala.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Artystyczny DKK HiL, ul. Majakowskiego 2, tel. 407-65, 427-65.

W OSIEDLU HANDLOWYM

Z inicjatywy i staraniem Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców i Zarządu Ligi Kobiet os. Handlowego w Nowej Hucie, odbyło się 29 grudnia ub. roku uroczyste spotkanie aktywności osiedla i zaproszonych gości. Omówiono wyniki prac społecznych w 1979 r. i plany perspektywiczne osiedla Handlowego. Przewodniczący Komitetu Obwodowego — Mieczysław Książek, podziękował serdecznie przedstawicielowi zakładu opiekunowego — Walcowni Żelaznej Blach HiL mgr inż. S. Brożkowi za dobrą współpracę, a m. in. szybkie pomoc przy urządzeniu oświetlenia elektrycznego tradycyjnej choinki w Ogródku Jordanowskim. Przewodniczącą Zarządu LK mgr Maria Gacek, omawiając plany upiększenia osiedla Handlowego, podziękowała za starania oraz duży wkład pracy przew. Komitetu Obwodowego M. Książkę dla osiągniętych wyników, z których na szczególną uwagę zasługuje obronienie placu po byłym składowisku węgla kotłowni MPCie, na którym to placu Spółdzielnia „Złom” z Krakowa usiłowała zbudować składowisko złomu, makulatury i odpadów, a MPO planowało zorganizować tutaj swój parking i warsztaty.

Spotkanie przedłużało się do kilku godzin — i upłynęło w bardzo przyjemnej i pogodnej atmosferze.

EMERYTURA — nie znaczy bezczynność

Właśnie odbyły się wybory w Kole Emerytów i Rencistów przy Związkowej Radzie Kombinatoru. Przewodniczącym w obecnej kadencji został dotychczasowy wiceprzewodniczący tej komórki — Jan Leśniak.

— Jak 'iczna jest organizacja, która skupia ludzi, którzy już zakończyli swoją pracę zawodową lub z przyczyn zdrowotnych musieli ją przerwać?

— Skupiamy w naszym Kole 3.700 osób. Tyle ile ma pracowników średniej wielkości zakład produkcyjny. Do tego sprawujemy pieczę nad 1500 wdowami i sierotami po pracownikach Kombinatoru. Proszę sobie zatem uzmysłowić, jak liczne zadania i działania składają się na codzienną pracę. Na Skarpie, a częściowo także z emerytów i rencistów, ludzi już steranych życiem, chorych, wymagających pomocy i opieki.

— Podobno najtrudniej człowiekowi przeżyć okres gdy przestaje pracować i zaczyna mieć dużo wolnego czasu. Ludzie wówczas czują się niepotrzebni i jakby gorsi...

— Staramy się by ten okres przeżywali jak najmniej. Wprawdzie, gdy mówią nam „Dziękujemy za pracę” wówczas dodaje się, że nie zapomnimy o was”. „Będziemy korzystać z waszego doświadczenia” i.t.d. i.t.d. Nie zawsze jednak dzieje się tak w praktyce. Mamy tylko kilka rad zakładowych i wydziałowych na terenie Kombinatoru, które utrzymują z nami kontakty. Udzielają nam daleko idącej pomocy. Taką radą jest Rada ze Stalowni, z ZMO, gdzie rok rocznie aktywnie zakładu spotyka się ze swoimi emerytami.

— A inne?

— Z innymi jesteśmy w trakcie nawiązywania kontaktów. Gorzej natomiast z uczestnictwem w imprezach kulturalnych organizowanych przez nas dla naszych członków, poza Klubem Seniora. Nie ma zbyt wielu chętnych na wybieżkę do teatru lub do muzeum. Nie cieszą się wzięciem bilety do kina, które proponujemy naprawdę po symbolicznej cenie.

— Może emeryci mają tak liczne zajęcia z wnukami, kłopoty zdrowotne, finansowe, że nie w głowie im te sprawy? Może nie nabrali nawyków wcześniej, a wiadomo, że czym skorupka za młodu nasiąknie...



— Problemy trapiące naszych członków podnoszone podczas dyskusji na naszej konferencji. Najistotniejszą sprawą o jakiej mówiono, był t.zw. „szary portfel”, to różnice w uposażeniu emerytów w zależności, w którym roku przeszli w stan spoczynku powinny zostać zniwelowane.

Zwłaszcza, że mamy spory odsetek jubilatów mających za sobą po 50 lat pracy w hutnictwie, takich co do naszej huty przyszli oddelegowani po latach pracy w śląskich hutach i odeszli na zasłużony odpoczynek w początku lat sześćdziesiątych. Oni są gorzej honorowani, niż ci co odpracowali swój przepisowy staż już w lepszych warunkach. Mówią o tym bardzo często gdy rok rocznie urządzamy spotkania.

— Czy stykacie się tylko z tymi, którzy do was przychodzą, czy też docieracie do tych, co nie garną się do Związku, często nawet nie wiedzą o możliwościach pomocy i opieki?

— Mamy 127 mężów zaufania działających w osiedlach, w zasadzie nie powinni uciec ich uwadze losy kolegów i towarzyszy pracy. Zdarza się, że trzeba w przypadku choroby lub niedostępnego załatwić szereg spraw formalnej natury, wyreczyć ich w pójściu do urzędu lub np. do protezowni. Z reguły nie zdarza się by zostawali bez pomocy.

W przypadku pobytu w szpitalu naszych kolegów, odwiedzamy ich, przynosimy paczki.

— A pomoc lekarską, leczniczą sanatorijską?

— Korzystamy w zasadzie z przychodni na Skarpie, gdzie znajdujemy w zespole dużą przychylność i zrozumienie.

Dziękuję za rozmowę:

ANNA GORAZD

Te dwa tematy były przedmiotem obrad egzekutywy KF PZPR w dniu 16 bm., którym przewodniczył I Sekretarz KF tow. J. Nowotny. Z informacji przedłożonej przez Komisję Problemową Skarg i Zażaleń, uzupełnionej wypowiedzią jej przewodniczącego tow. L. Świdzińskiego wynika, że do KF wpłynęło w ub. r. 286 pisemnych i ustnych skarg, próśb itp. wystąpień, natomiast do jednostek administracyjnych Kombinatoru — 2.065 (w tym skarg — 1573, wniosków — 492). W porównaniu z rokiem 1978 ilość skarg wzrosła o 41 proc. a wniosków spadła o 12 proc. Zarówno w jednej jak i drugiej grupie dominują zdecydowanie sprawy mieszkaniowe a następnie placowe i kadrowe wynikające ze stosunków międzyludzkich. W dyskusji podkreślono wiele trudności i problemów, jakie organizacjom społecznym przysparza rozpatrywanie różnorodnych, zgłoszonych spraw, często wynikających z braku znajomości przepisów, nieznajomości sytuacji bądź przedstawianych tendencji przez niektórych petentów. Ze względu na społeczne znaczenie tej działalności będzie jej nadal poświęcane wiele uwagi w pracy administracji Kombinatoru oraz w organizacjach partyjnych, przy czym podkreślono konieczność prowadzenia rozmów wyjaśniających na szczeblu zakładów i wydziałów Kombinatoru. Uczestniczący w obradach egzekutywy kierownik referatu skarg i listów w KK PZPR tow. D. Czernecki poinformował o sytuacji w tym zakresie.

Z egzekutywy KF

Skargi i praca ORMO

się w krakowskiej instancji partyjnej.

Fabryczna organizacja ORMO w ub. roku umacniała się organizacyjnie i systematycznie rozwijała swą działalność. Jak wynika z informacji przygotowanej przez sztab i wypowiedzi komendanta tow. T. Barona ma ona poważne zasługi w zabezpieczaniu mienia społecznego i szeroko rozumianej dyscypliny wśród załogi. M. in. ujawniono 574 wykroczenia na terenie Kombinatoru, interweniowano w 315 incydentach „porządkowych”, zatrzymano 30 nietrzeźwych pracowników a przy 2 tys. interwencji nie wyciągnięto wniosków do winnych. Jest to rezultat ponad 28 tys. godzin społecznej pracy członków ORMO, którzy wykonali w ciągu roku 6.625 tzw. służb.

Mimo tych sukcesów i za-

sadniczej poprawy działalności tej społecznie ważnej organizacji na przestrzeni ostatnich dwóch lat w Kombinacie — niezbędnym jest jej dalsze usprawnianie i rozwijanie. Egzekutywa podkreśliła konieczność zajęcia się tą sprawą przez kierownictwo administracyjne wielu jednostek, w których — z braku zainteresowania przez kolektyw kierowniczy — jest niedostateczny stan członków i działalność ORMO. Zalecono dalszy rozwój szeregów ORMO przez kierowanie do tej organizacji aktywnych członków ZSMP, nagradzanie wyróżniających się ORMO-wców, zorganizowanie komórki ORMO w hotelach pracowniczych. Egzekutywa wyraziła podziękowanie kierownictwu i aktywowi fabrycznej organizacji za działalność w 1979 roku. J. Ch.

Zdobyć Puchar Polski

...taki cel stawiają sobie piłkarze rezerwy Hutnika, którzy od dzisiaj w Poznaniu walczą o to zaszczytne, umożliwiający start w europejskich pucharach trofeum. Rywalami krakowian będą: Grunwald, Posenia i Pogoń Zabrze.

Po zwycięstwie w turnieju o Puchar Wyzwolenia Tarnowa, podopieczni trenera Fulary wyjadą się być dobrze przygotowanie do poznańskiego występu. Drużyna krakowska wystąpi w najmocniejszym składzie już z kadrowiczami, którzy uczestniczyli w rozgrywkach o Puchar Bałtyku.

Więcej robotników w radach

(Dokończenie ze str. 1)

niez postęp jaki się w tej dziedzinie w ostatnich latach dokonał, zresztą trzeba dodać, że postęp ten dokonał się w wielu przypadkach za sprawą samych załóg poszczególnych zakładów, które w czynnie społecznym remontowały i wyposażały, a nawet budowały poszczególne obiekty.

— W każdym razie postulowano dalsze poszerzenie i udoskonalenie świadczeń społecznych. Wiele słów krytycznych padło także pod adresem służby zdrowia. Wiemy o szczupłości posiadanej obecnie bazy, niemniej wniosek by przynajmniej niektóre przychodnie w obrębie kombinatu funkcjonowały w dniach wolnych od pracy, wówczas gdy w produkcji pracuje się normalnie jest słuszny i trzeba będzie to rozwiązać w interesie załogi.

— Zawsze podczas każdej dyskusji na jakikolwiek temat wypływa sprawa braku mieszkań, podnoszona przez tych co na przydział mieszkania oczekują, i jakości oddawanych do użytku budynków, o czym mówią ci co

właśnie są szczęśliwymi posiadaczami własnego M.

— I tym razem także wielu związkowców podnosiło ten problem. Sądzę, że najbliższe lata będą okresem wzmożonego ruchu budowlanego i wówczas inne sprawy będą dominowały naszą dyskusję.

— Jak przedstawia się struktura aktywności związkowej po wyborach w średnich ogniwach?

— Zdecydowanie mamy w tej chwili wśród działaczy więcej młodzi i kobiet. Nastąpiła w tym względzie wyraźna poprawa, chociaż ciągle procent aktywnych działaczy związkowych, tych co weszli do władz nie odpowiada procentowi pracującym u nas młodzi i kobiet. W każdym razie nastąpiła w tym względzie wyraźna poprawa. Znacznie więcej także aktywnie działa pracownicy produkcyjnych, tych — co niegdyś nazywani byli pracownikami fizycznymi. Mamy nadzieję, że wejdą oni także w skład rad zakładowych.

Rozmawiała: ANNA GORAZD

Koleżka MIECZYSŁAWOWI SOŁODUCHA

wyraża najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

Kolektyw Kierowniczy oraz współpracownicy P-67

Koleżka KAZIMIERZOWI SKOCZKOWI

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają

Kolektyw Wydziału Odlewnie M1 oraz współpracownicy

35 ROCZNICA OSWOBODZENIA OBOZU OŚWIECIMSKIEGO

Staraniem Koła Emerytów ZBoWiD Kombinatoru HiL odbył się w dniu 15 stycznia br. w Klubie Kombatanta HiL wieczór wspomnień poświęcony 35 rocznicy oswobodzenia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince przez żołnierzy Armii Radzieckiej.

Po zagajeniu przez ppłk. rez. A. LEWENDE uroczystości, która zgromadziła dużą grupę b. więźniów obozów koncentracyjnych z Oświęcimia, Sachsenhausen, Ravensbrück i Mauthausen — tragicznymi wspomnieniami dzielili się b. więźniowie polityczni — a m. in. Stanisław ZACHARA, Jan KOMENDA, Otto FELBERBAUM, Ludwik KRYSTKOWIAK i in. Przedstawili oni także radosne chwile wyzwolenia obozów koncentracyjnych przez żołnierzy Armii Radzieckiej w czasie ofensywy styczniowej w 1945 r. Więźniowie z Mauthausen musieli czekać na wyzwolenie przez wojska amerykańskie do maja 1945 r. (JB)

Z żalem zawiadamiamy, że 15 stycznia 1980 r. zmarł długoletni pracownik W-29

EDWARD JACHER

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy głębokiego współczucia składają

KOLEKTYW WYDZIAŁU I WSPÓŁPRACOWNICY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 stycznia 1980 r. zmarł długoletni, zasłużony pracownik Zakładu Mechanicznego Kombinatoru Huta im. Lenina

MIECZYSLAW KRAWCZYK

Zmarły uczestniczył w Wojnie Ochronnej we wrześniu 1939 roku.

W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HiL

naszym zdaniem

Drogi i bezdroża kultury

Mgr DANUTA SZYMONSKA od półtora roku kieruje Domem Kultury Kombinatu HIL znajdującym się w dzielnicy a więc w miejscu zamieszkania pracowników tego zakładu. Zwracam się do niej z pytaniem, czy jest zadowolona z wyników działania swojej placówki?

— Choć mamy poważne osiągnięcia w wielu dziedzinach działalności kulturalnej naszego domu kultury potwierdzone zdobyciem pierwszego miejsca w ostatnim roku nie tylko w naszym województwie ale w całym pionie hutnictwa, to nie mogę powiedzieć, że jestem w pełni zadowolona z tych wyników. I nie tylko co do potrzeb, ale i naszych możliwości. Bardzo cieszy fakt, że władze Kombinatu otaczają nasze poczynania właściwą troską. Ale potrzeby są olbrzymie. Dysponujemy bowiem sześcioma placówkami w całej dzielnicy, które prowadzą działalność otwartą dla wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

— Czy w tej sytuacji Dom Kultury Kombinatu spełnia należną funkcję dla samej załogi?

— Zdaje sobie doskonale sprawę, że posiadamy zbyt szczupłą bazę abyśmy odpowiedzieli na potrzeby czterdziestotysięcznej załogi. Bowiem nasze placówki, poza klubem „Kuznia” są nietypowe, adaptowane z różnych pomieszczeń, stąd także wielkie utrudnienia. Choćby Klub Seniora pracuje w bardzo ciężkich warunkach. Małe pomieszczenia, brak wyposażenia w podstawowe meble i urządzenia. Na przykład można wymienić naszą bibliotekę — starszą od Domu Kultury — posiadającą bogaty i dobry księgozbiór ale żadnego zaplecza magazynowego. Nie wspominam już o budynku Zespołu Pieśni i Tańca także bez jakiegokolwiek zaplecza. To są kłopoty występujące od lat i potrzeba będzie wiele wysiłku i dobrej woli władz Kombinatu i Dzielnicy aby ten stan zmienić na lepsze.

— Ale przecież jednak i w tych aktualnych pomieszczeniach nie zasypiacie gruszek w powiecie, bo przecież na tej podstawie was oceniali przyznając pierwsze miejsce za całokształt pracy?

— Mamy dobrą i oddaną sprawie kultury kadrę pracowniczą, nigdy nie liczącą godzin pracy. Mamy także doskonały aktyw robotniczy który tak bardzo wspomaga nas w tej działalności. Stale też staramy się podnosić poprzeczkę w górę i to mnie cieszy.

— Dla udokumentowania naszej działalności musimy powiedzieć, że w tych naszych sześciu placówkach odbywamy każdego roku około 1100 imprez, prowadzimy trzy Dyskusyjne Kluby Filmowe, dwie galerie upowszechniające sztukę i jedną galerię amatora. W każdej placówce znajduje się biblioteka, kawiarenka i sala telewizyjna. Prowadzimy ponad 40 zespołów amatorskich i sekcji zainteresowań, szereg kursów fotograficznych, językowych, tańca, dziewiarstwa itp. Sama nasza orkiestra dęta uczestniczy rocznie w 130 różnego rodzaju imprezach. A 150 razy w roku bawią się hutnicy na różnego rodzaju imprezach. Biblioteka wypożycza rocznie około 175 tysięcy woluminów.

— To tyle jeśli chodzi o te najważniejsze sprawy. Ale przecież w Kombinacie wzrasta liczba pracowników, potrzeby kulturalne rosną a my się nie a nie nie rozbudowujemy. Zaś paradoksem jest, że jeszcze w tej sytuacji z roku na rok obcina się nam etaty, podobnie jak innym wydziałom huty... Ale to na marginesie.

— Czyli, że istnieje potrzeba zwiększenia ilości placówek?

— Niestety, ale tego nawału potrzeb kulturalnych załogi nie rozwiąże jeszcze jeden dodatkowy klub. Potrzebny jest jeden duży dom kultury z wielką salą imprezową. Do tego czasu takie pomieszczenia na hutnicze imprezy wypożyczaliśmy albo w Teatrze Ludowym albo w Szkole Muzycznej. A jest to i kosztowne i bardzo kłopotliwe. W takim budynku moglibyśmy mieć salę ćwiczeń dla pracy zespołów czy na próby dla orkiestry, która ćwiczy w pomieszczeniach piwnicznych. O konieczności zbudowania lunaparku z prawdziwego zdarzenia nawet nie mówię, bo to nie mieści się nawet w skali naszych marzeń. Podobnie jak i o plenerowej galerii

rzeźby czy plenerowych szachownicach w naszych osiedlach.

— Jest także pani dyrektor przewodniczącą Komisji Wychowania i Kultury przy Dzielnicy Radzie Narodowej i zespalać wysiłki można by wiele zdziałać w tej dziedzinie?

— Nasza Komisja jest organem postulującym, opiniującym oraz oceniającym. Natomiast w naszych rękach nie leży realizacja.

— Co więc szanowna Komisja zdołała w ciągu tych dwu lat kadencji zaopiniować i postulować?

— Zaraz w początkach naszej kadencji czyli w kwietniu 1978 roku zorganizowaliśmy naradę pracowników i działaczy kultury, przedstawicieli środowisk twórczych oraz przedstawicieli nowohutkich zakładów pracy. W tym gronie sformulowaliśmy szereg postulatów i wniosków, realnych do wykonania, które mogłyby posunąć sprawy kultury w Dzielnicy nieco do przodu w ciągu paru najbliższych lat. Niestety, jak do tego czasu z tych 25 wniosków zostały zrealizowane tylko dwa. Była tam mowa o utworzeniu międzyszkolnej galerii polskiej sztuki współczesnej, zwiększeniu salonów wystawowych, uruchomieniu drugiej sceny Teatru Ludowego ale i o zwiększeniu ilości pracowni rzeźbiarskich, o poszerzeniu mecenatu artystycznego na wiele przedsięwzięć. Nie brakło propozycji zwiększenia ilości konkursów plenerowych jak i tworzenia plenerowych galerii plakatu.

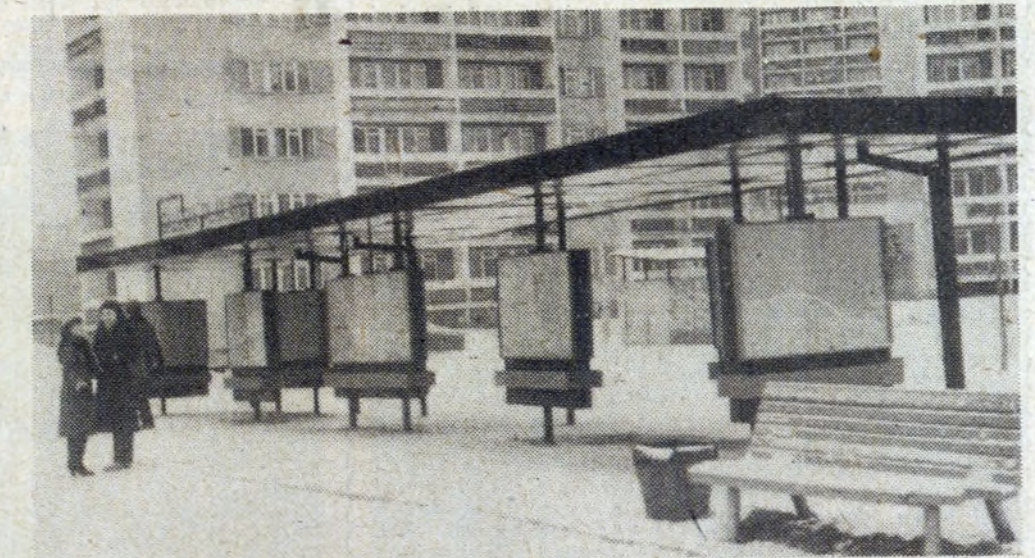
— Postulowaliśmy konkursy literackie i pamiętnikarskie oraz utworzenie w Nowej Hucie galerii sztuki, połączonej ze sprzedażą dzieł sztuki. Myśleliśmy o stałej ekspozycji etnograficznej uzyskanej w drodze darowizn, głównie pracowników Kombinatu. A wiadomo, że z dnia na dzień znika z powierzchni terenów Nowej Huty stare budownictwo i wszystkie z tym związane pamiątki.

— Sporo tego.

— Będziemy chcieli w kwietniu rozpatrzyć na Komisji te sprawy, niektóre tamte postulaty przyspieszyć. Ale wszystko to jakoś idzie opieszale. Najbardziej smuci przedłużająca się budowa naszego Domu Kultury. Wówczas w kwietniu byliśmy przekonani, iż na XXX-lecie Nowej Huty zostanie ten obiekt oddany do użytku. Stało się inaczej a teraz dochodzą słuchy o zmianie jego profilu. Wówczas dyskutowaliśmy o kulturze w atmosferze zaangażowania, troski i współodpowiedzialności, wierzyliśmy, że Nowa Huta stanie się robotniczym centrum kultury. Mamy rok 1980. Znowu czekamy na zakończenie budowy, która jak cię towarzyszy nam przez całe lata powstawania Nowej Huty i stała się już symbolem niezapokojonych potrzeb działaczy i pracowników kultury jak i niezrealizowanych potrzeb młodego, integrującego się społeczeństwa.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: M. OLEKSY



Cenny to był pomysł Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, kiedy otwierano Galerię Plakatu na przystanku tramwajowym w Bieńczykach. Pochwaliliśmy ten pomysł w „Głosie”. Pokazały się tam nawet jakieś plakaty i na tym się skończyło. Ze smutkiem ludzie przyglądają się zakurczonym tablicom, ruszają ramionami i odchodzą. A szkoda, tak wiele można byłoby zaprezentować plakatowej twórczości, bogatej przecież w Polsce!

Mówią delegaci



Towarzysz **MARIAN KOTARBA**, członek partii od 20 lat, I sekretarz POP w W-17, członek egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR w Kombinacie HIL. Jako delegat na VIII Zjazd Partii, prezentuje swoje poglądy na czołowe zagadnienia pracy zawodowej i społeczno-politycznej.

— W oparciu o dotychczasową dyskusję, jaka toczyła się w wydziałach i zakładach Kombinatu, odczuwam, zresztą nie ja jeden, obawę przed dalszym, właściwym wykonywaniem planu przez hutę. Czy będziemy mogli dobrze spełnić nakreślone zadania?

— Nasze obawy wiążą się z nieustannymi niespodziankami, w postaci braku energii, gazu, surowców. Zdaniem wielu ludzi myślących, realizacja planu nie jest i nie powinna być grą na loterii.

— Planu powinny być przemyślane gruntownie, z uwzględnieniem wszystkich aspektów, aby je rzeczywiście można było bez przeszkód wykonywać. Niestety niespodzianki nękają nas zbyt często, a robotników to wcale nie obchodzi. Oni przychodzą do pracy po to, aby wykonywać swoje zadania, a nie siedzieć bezczynnie godzinami, ponieważ akurat zaistniały jakiś brak.

— Zimą w tym roku mamy na szczęście o wiele lżejszą, ale występują inne kłopoty, związane chociażby z brakiem gazu, co nie stwarza optymistycznych perspektyw dla realizacji planów. Te sprawy niepokoją, a co gorsze — niekiedy zniechęcają załogę.

— Od spraw produkcyjnych nie można oderwać pracy społeczno-politycznej. Właściwe powiązanie tych dwóch zagadnień daje — jak to wynika z wieloletniej praktyki — dobre efekty. O tym powinni pamiętać wszyscy działacze, nie zapominając również o tym, że zasadniczym celem działania jest praca wśród ludzi i dla ludzi. Ten fakt powinien też dotrzeć do całej załogi Kombinatu, powinna ona odczuwać na co dzień, że działamy właśnie dla niej, pod kątem poprawy warunków pracy i spraw socjalno-bytowych.

— Aby nasza działalność społeczno-polityczna przynosiła spodziewane efekty, potrzeba nam jest bezustannie ludzi zaangażowanych, oddanych całym sercem hucie i jej załodze. A jeżeli jeszcze nie wszędzie takich ludzi mamy, nakłada to na nas, działaczy, dalsze obowiązki — szkoleniowe, wyświadczone, czyli dalszej pracy z aktywem, który w miarę możliwości powinien być poszerzany o ludzi młodych, którzy szczególnie potrafią być zaangażowani i bezkompromisowi.

(dr)



MARIAN JARZĘBSKI — maszynista kolejowy Zakładu Transportu HIL jest jednym z delegatów naszej hutniczej organizacji partyjnej na VIII Zjazd. W Kombinacie pracuje od 1959 roku, cały czas jako maszynista. Do Partii należy od 1954 roku. Obecnie pełni funkcję członka KZ PZPR Zakładu Transportu.

— Rozmowę zaczynamy od pytania: jakie sprawy, jako działacza partyjnego i pracownika Kombinatu leżą Wam szczególnie na sercu?

— Gdybym zabierał głos podczas obrad Zjazdu poruszyłbym na pewno sprawę w Transporcie Kolejowym huty niesłuchanie ważną, a mianowicie remontów taboru kolejowego. Ponadto — remontów pojazdów samochodowych. Dlaczego ten problem wysuwam na czoło? Transport jest bardzo czułym nerwem organizmu produkcyjnego Kombinatu. On warunkuje dowóz niezbędnych materiałów i surowców, zwożenie materiałów po hucie oraz wywóz gotowej produkcji. Jakiegolwiek zakłócenie w tym procesie natychmiast odbija się na wynikach pracy huty.

Mamy w użytkowaniu ok. 80 lokomotyw spalinowych i kilkanaście parowozów. Wagony kolejowe liczą się w setki. Cały ten tabor musi być zawsze sprawny. Remonty lokomotyw wykonuje specjalizowane przedsiębiorstwo — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Niestety zakłady te nie pokrywają wszystkich naszych potrzeb. Zdarza się, i to często, że terminy napraw nie są dotrzymywane, abywa! tak, że nie wszystkie remonty są przyjmowane. W tej sytuacji wiele napraw lokomotyw musimy przeprowadzać sami, choć nie mamy do tego ani potencjału, ani odpowiedniego zaplecza remontowego, narzędzi i tp. — nie mówiąc już o częściach zamiennych. Mój postulat: zwiększyć moc przerobową ZNTK, aby wszystkie większe remonty taboru kolejowego mogły być zrealizowane poza hutę. My i tak mamy dość roboty...

Wprawdzie niewiele pozostało już w hucie parowozów, wyparła je bowiem trakcja spalinowa, ale to co pozostało, to relikty przeszłości nie zdający już dzisiaj egzaminu. Jak najszybciej należałoby te parowozy wycofać z ruchu.

Jeżeli chodzi o remont wagonów t.zw. „haelek”, to wydział huty zostały zobowiązane zarządzeniem dyrektora naczelnego do przejęcia znacznej części napraw, bowiem nasz Wydział T-9 nie jest w stanie podjąć wszystkich remontów. Tymczasem wydział z tego zarządzenia się nie wywiązuje — była o tym mowa na naszej Konferencji Samorządu Robotniczego, gdzie i tak nie wskazano zostały wydziału odcierającemu się z remontami. W hucie, przy wyładunku materiałów, dużo wagonów ulega zniszczeniu. Sam niejednokrotnie widzę, jak wydział nieprawidłowo, nieostrożnie rozładowują wagony. Ile z tego powodu zniszczeń — mniejszych i większych —

powodujących w konsekwencji wycofanie z ruchu, aż zgroza. A tymczasem wagonów ciągle nam brakuje...

Podobne kłopoty przeżywają nasi koledzy z Wydziału Samochodowego. Mają trudności z remontem samochodów, brakuje im części zamiennych, ogumienia, akumulatorów. Jeżeli nam brakuje sprzętu, to Wydział Samochodowy jest jeszcze w gorszej sytuacji: nowy sprzęt otrzymuje rzadko, w dalece niewystarczających ilościach. Szczególnie dotyczy to autobusów. Dowóz pracowników do huty, rozwinięcie załogi po Kombinacie, przewożenie wczasowiczów oraz dzieci na kolonie — powoduje niszczenie taboru. Autobusy HIL są w bardzo złym stanie, często odmawiają posłuszeństwa. M.in. z tego powodu tyle jest narzekań na funkcjonowanie wewnętrznej komunikacji w hucie.

W ogóle jestem zdania, że sprawom remontów trzeba poświęcić o wiele więcej uwagi. Mniej stosować doraźnych pociągów — np. wymontowywać części z jednego wozu, aby uruchomić drugi — a więcej dalekowszerecznej mądrej polityki. Bowiem jeżeli tak będzie jak jest teraz to na nasz transport nie można będzie liczyć.

— Jak uważacie, czy pozycja hutnika, myślę o randze zawodowej, warunkach socjalno-bytowych, jest wysoka?

— Nie bardzo zgodziłbym się z tym! Porównując nas do innych zawodów, daje się odczuć dysproporcję na naszą niekorzyść. Z tego powodu panuje duża fluktuacja załogi w HIL, np. u nas w Transporcie w ciągu dwóch lat wymieniamy się czwartą częścią załogi. Na wielu stanowiskach brakuje ludzi, szczególnie operatorów kolejowych oraz kierowców samochodowych. Place nie są zbyt atrakcyjne, a praca jest ciężka i niebezpieczna. Przeszarałe, nie odpowiadające dzisiejszym warunkom, są stawki placowe kierowców — często się zdarza, że mają oni przepracowaną bardzo dużą ilość godzin w miesiącu, 250 i więcej. Niechętnie podejmują u nas pracę ludzie młodzi.

W dodatku, jak na tak wielki i nowoczesny Kombinat, którym się chlubiemy, warunki socjalno-bytowe wcale u nas nie są tak dobre. Otrzymujemy za mało skierowań na wczas, trudno wysłać dziecko na zimowisko, bardzo skromne w porównaniu do innych zakładów, są imprezy choinki noworocznej dla dzieci i wreszcie na nich nagrody.

Gdybym zabierał głos na Zjeździe postulowałbym z całą świadomością, aby zawodowi hutnika nadać należną mu, wysoką rangę.

— A jako obywatel PRL, jakie widzicie problemy do załatwienia?

— Jest takich spraw niemało, ograniczę się do kilku. Trudności zaopatrzeniowe są dobrze wszystkim znane, zanim je pokonamy uważam, że sprawiedliwiej powinno być dzielone to co jest. Myślę o równomiernym rozdziale masy towarowej na cały kraj.

Dużo uzasadnionych uwag ma nasza załoga do funkcjonowania komunikacji w Krakowie. Od wielu lat, stan jaki mamy obecnie, jest najgorszy. Wpływa to na obniżenie dyscypliny pracy, dzień w dzień szarpie nam nerwy. Rozumiem kłopoty MPK, ale widzę też na co dzień wiele uchybień w organizacji pracy i w dyscyplinie załogi MPK.

Rozmawiał JERZY DANKE

Dobry jest wypoczynek w lecie, ale całkiem nie gorszy, a dla organizmu człowieka bardziej wskazany — wypoczynek w okresie zimy. Dlatego z pełnym przekonaniem propaguję wyjazd na wczasy zimowe. Zachęcam zwłaszcza młodzież do korzystania z uroków zimy, o które w mieście tak trudno.

Bogata i ciekawa propozycja zimowego wypoczynku przygotował dla pracowników huty i ich rodzin Ośrodek Wczasów i Kolonii. Radzę dokładnie zapoznać się z tą ofertą i czym prędzej pośpieszyć do swoich rad związkowych załatwić wyjazd. Uwaga: wczasy w okresie zimowych ferii uczniów szkół podstawowych, średnich i zawodowych objęte są rozdzielnikiem i starać się o nie można wyłącznie w wydziałach.

RABA NIZNA — Dom wypoczynkowy „Energetyk”. Ośrodek bardzo dobrze został przygotowany do sezonu zimowego. Wczasowicze mają tu do dyspozycji 30 par sanek, 10 par t. zw. narciarskie, 15 par narciarskich. Czynny jest wyciąg narciarski żurawowy. Amatorzy tyżew mają na miejscu lodowisko (w rejonie boiska sportowego). A więc są pełne możliwości spędzenia miłego urlopu za pan brat z urokami zimy! Z Raby Niznej polecamy wycieczki na Luboń Wielki (we wspaniałej zimowej scenarii), spacer po okolicy. Jest możliwość zorganizowania dla turnusu kalenki.

KONINKI — Dom Wypoczynkowy „Mechanik”. Także tutaj przygotowano dla wczasowiczów 20 par sanek. Narciarzy zapraszają do „szusów” pobliskie zbocza i laki. Czynny jest wyciąg orczykowy na Polanie Jaworzyna. Zrobione zostało lodowisko. W Koninkach polecamy spacer po okolicy, wycieczki na Turbacz (tu dopiero jest raj dla narciarzy), Tobołów i do „Orkanówki”.

ZAKOPANE — Dom Wypoczynkowy „Hutnik”. Wygląda mi to na nieporozumienie: w naszym domu wczasowym, w zimowej stolicy Polski, nie było dotąd żadnego

Na narty, sanki i tyżwy!

sprzętu zimowego. Błąd ten już został naprawiony, w najbliższych dniach ośrodek otrzyma 10 par sanek. Dobrze i to na początek. W Zakopanem istnieje możliwość korzystania z wypożyczalni sprzętu prowadzonych przez PTTK. Nie muszę dodawać, że nasi wczasowicze dowoli mogą rozkoszować się śnieżną zimą pod Giewontem, korzystając z lodowiska i wyciągów narciarskich.

KRYNICA — Dom wypoczynkowy „Walcownik”. Perty uzdrowisk polskich zachwalać nie trzeba, luksusowego domu wczasowego huty — także. Urlop w Krynicy zawsze należy do udanych i pozostawia miłe wspomnienia. Dla naszych wczasowiczów nie było dotąd sprzętu zimowego, teraz ma być zakupionych 20 par sanek, a więc początek zostanie zrobiony. Narciarze będą mogli korzystać z mikrobusu, który będzie ich przewoził na stok „Stołowy”, gdzie czynny jest wyciąg narciarski. W Krynicy można także korzystać z lodowiska w pobliżu DW „Walcownik”.

BARTKOWA — Dom wypoczynkowy „Stalownik”. Nad Jezioro Rożnowskie, bardzo sympatyczne również w okresie zimy (przekonałem się o tym będąc ze stalownikami na zabawie sylwestrowej), zaprasza nasz największy dom wypoczynkowy. Goście udzielają wczasowiczom odpowiednie nawilony. W Bartkowej można korzystać z saneczek, będzie również zrobione lodowisko. Zimowy wypoczynek zapowiada się tutaj równie miło jak we wszystkich innych renowowanych miejscowościach sportów zimowych.

Zapraszają jednak nie tylko ośrodki wczasowe huty, można wyjechać również do KAMIENICY, WIŚNIOWEJ (około w pięknym zajeździe „Grodzisko”), LIMANOWEJ, SZCZAWY i KROŚCIENKA. Wszędzie zapewniony jest dobry wypoczynek oraz korzystanie z uroków zimy.

A dzieci? Dla nich mam także dobre wiadomości. Zimowiska huty czynne będą w: PIWNICZNEJ (220 miejsc), PORABCE (140 miejsc), NOWYM SACZU (140 miejsc), JABLONCE ORAWSKIEJ (150 miejsc) i NAWOJOWEJ (100 miejsc). Razem zapowiada huta 750 miejsc dla dzieci ze szkół podstawowych oraz 54 miejsca dla młodzieży ze szkół średnich w SROMOWCACH NIZNYCH.

Na jeszcze dziś wolne miejsca do Nowego Sacza, Nawojowej i Jabłonki — informację w tej sprawie otrzymali prezisi rad związkowych.

Nie muszę dodawać, że każde zimowisko zostało dobrze wyposażone w sprzęt, np. w Nawojowej jest 50 par sanek, w Jablonce Orawskiej — 80, w Piwnicznej — 100, w Porabce — 70, w Nowym Sączu — 50. Przy każdym zimowisku będzie czynne naturalne lodowisko. Wszędzie zatrudnieni zostaną instruktorzy wf, którzy będą uczyć młodzież jazdy na nartach.

Program zimowego wypoczynku przewiduje dużo zajęć na wolnym powietrzu — zawody, gry, saneczkowanie. Wieczorami — ciekawe zajęcia świetlicowe.

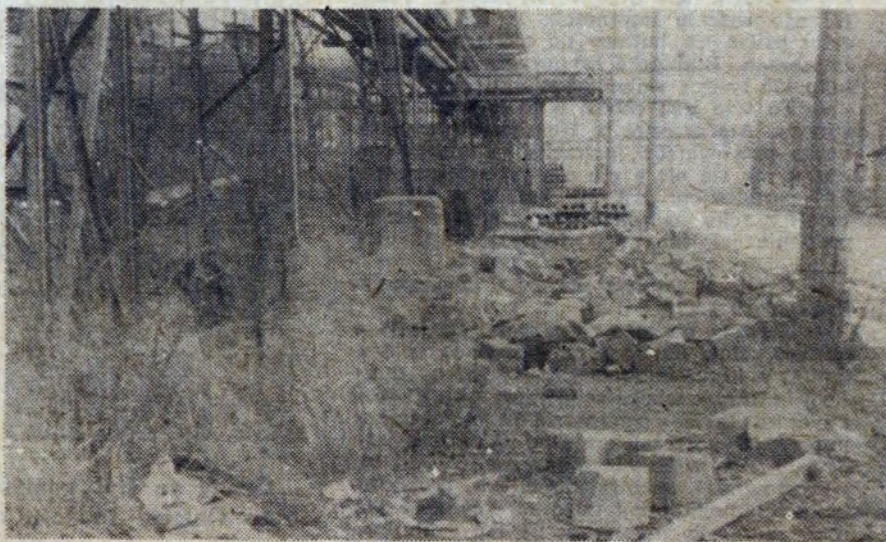
Zatem — przyjemnego zimowego wypoczynku! (jd)

„Poważne rezerwy tkwią jeszcze w gospodarce surowcowo-materiałowej w przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Niezbędne jest podjęcie na wszystkich szczeblach gospodarki działań w celu racjonalizacji wykorzystania surowców i materiałów, wyeliminowania wszelkich przejawów ich marnotrawstwa”.

„Szczególnej wagi nabiera wdrażanie reżimu oszczędnego gospodarowania wszystkimi czynnikami wytwórczymi, obniżenie kosztów produkcji. Podwyższenie jakości pracy we wszystkich ogniwach gospodarki ma fundamentalne znaczenie dla wzrostu efektywności gospodarowania”.

Z wytycznych KC PZPR na VIII Zjazd

Owstydlivych sprawach będzie tu mowa. Wprawdzie śnieg przykrył grubą warstwą bałagan panujący w wielu rejonach huty, ale i tak jak przysłowiowe „szydło z worka”



To zdjęcie zrobiliśmy wtedy, gdy jeszcze śnieg nie ukrył przed ludzkimi oczami setek pustaków i innych materiałów budowlanych rozwalonych wzdłuż drogi biegnącej od Walcówki Zimnej Blach w stronę drogi głównej. Czy te niszczone materiały zwrócili czyjąś uwagę? (w)

wyziera spod śniegu to, co niektórzy woleliby, aby na zawsze zniknęło z oczu ludzkich. Resztki materiałów budowlanych — pozostałe po robotach inwestycyjnych. Drewno zalegające całe pola cież terenu huty. Złom stalowy, resztki blachy, drut. Spadające z wagonów kolejowych materiały ogniotrwałe. Długo mógłbym wymieniać te wszelkiego rodzaju dobra porzucone beztrosko — beżpańskie, wystawiające najgorsze świadectwo niegospodarności i marnotrawstwa...

PODNIĘĆ Z ZIEMI MILION

Ten bałagan, to jednocześnie — jeżeli popatrzyć na wartość porzucanych przedmiotów — nie licho majątek. Przekonuje mnie o tym fakt, że złom o wartości ponad miliona złotych zebrała na terenie huty młodzież ZSMP, a uzyskane tą drogą pieniądze przekazała na odnowę zabytków Krakowa. Od razu refleksja: jakby to było dobrze i dla huty pożyteczne, gdyby mogły powstać „lotne brygady” nie zajmujące się niczym innym, tylko oczyszczaniem Kombinatu z zalegającego go złomu i śmieci. Jestem przekonany, że zespoły takie miałyby pełne ręce roboty i na siebie by godziwie zapracowały. Zarty jednak na bok, gdyż sprawa wcale wesoło nie wygląda.

Bałagan i marnotrawstwo, taki to najwidoczniej niestety problem, że zajmują się nim już różne czynniki, a nawet Milicja i Prokuratura.

PISMO DO PROKURATORA

Właśnie od Milicji biorę pierwszą z brzegu sprawę, która zaprzęta głowę funkcjonariuszy. Rejon Tlenowni, budowa IV bloku tlenowego. Teren ten może być niemal klinicznym przykładem braku troski o porządek i oszczędne gospodarowanie materiałami budowlanymi. Cytuję fragment pisma V Kom-

misariatu MO w Kombinacie HIL do Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie.

„Pakamery WZGR-1 „Montinu w dalszym ciągu nie zostały ogrodzone, brak oświetlenia. Kierownik budowy, mimo uprzedniego zobowiązania się do przeprowadzenia oświetlenia terenu, nie wywiązał się z przyrzeczenia”.

„Pakamery PBP Budostal-2 znajdujące się w pobliżu budowy T-4 nie posiadają ogrodzenia i żadnego dozoru. Część z nich jest zdewastowana, powybijane okna oraz rozbite szafki ubraniowe”.

„Na terenie budowy IV bloku tleno-

nić istniejący stan na lepsze. Nadzieja pozostała już tylko w prokuratorskim działaniu...”

GŁOS ZABIERZE KOLEGIUM

Inny przykład, to rejon budowy Walcówki Zimnej Blach nr 2. Pamiętamy, że była to w ub roku czołowa inwestycja w hucie i jako taka powinna być gospodarnie potraktowana przez budowniczych. Wszak to wizytówka ich dobrej roboty. Niestety jest inaczej. Funkcjonariusze Milicji mówią mi, że w rejonie WZB-2 przeprowadzono pod koniec ub.

Drogo nas kosztuje niegospodarność i marnotrawstwo

wego urządzenia w postaci spawarek, taśm itp. są niewłaściwie zabezpieczone. Nie są zadane i tym samym zostały narażone na korozję i zniszczenie”.

„Zardzewiały są konstrukcje hali, ulegają zniszczeniu”.

„Na całym terenie znajdują się porzucane deski, materiały budowlane w postaci cegły, blachy trapezowej, płaskowników, katowników i walcarki. Panuje tutaj, od chwili rozpoczęcia budo-

roku kontrolę. Wyniki jej znowu biją na alarm i stanowią głos ostrzeżenia.

„Na terenie tym, smutną pozostałością po budowie są zdewastowane „pakamery” Budostalu-3. Przy drukarni-powielarni huty zalega złom metalowy, gruz, śmiecie, odpady drewna, porzucane elementy budowlane”.

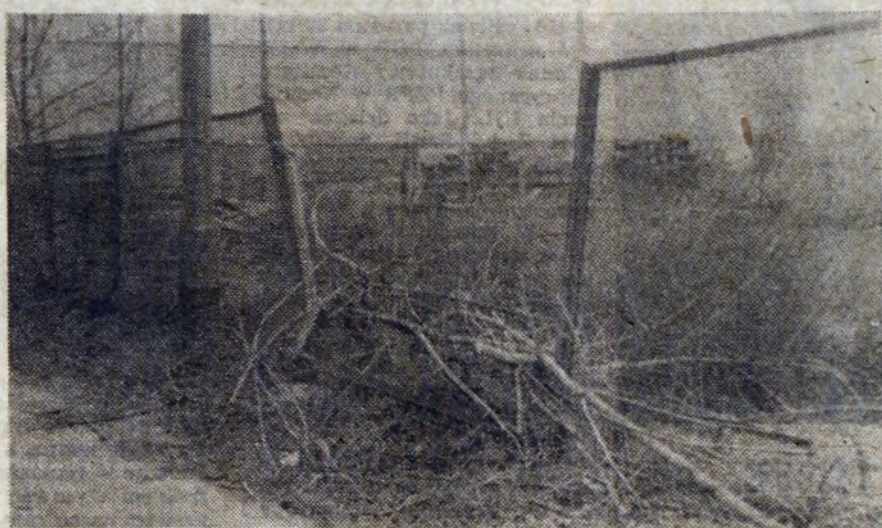
„Przy drodze wiodącej do hali wytrawialni — porzucane drewno odpadowe. Materiał ten świetnie nadawałby się na opał. Trzeba go tylko zebrać i zużyć...”

Nieporządek ten jednak nie wywołuje żadnych wyrzutów sumienia u gospodarza. W nawale codziennych spraw, bałaganu, nawet się nie dostrzega, a pisma o jego zlikwidowanie pozostają bez odpowiedzi. I w takiej oto sytuacji nie pozostało Milicji nic innego, jak... zwrócić się do Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku dzielnicy z wnioskiem o ukaranie jednego z kierowników Budostalu-3, zacytuje — nie spowodowanie usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości, wskazujących na brak właściwej kontroli i nadzoru nad prawidłowością zabezpieczenia mienia społecznego, co w konsekwencji prowadzi do jego utraty oraz do powstawania strat”.

Przykre, ale prawdziwe. Nie wiem jak do wniosku ustosunkowało się Kolegium, myślę, że mimo wszystkich tłumaczeń spojrzano na sprawę krytycznym okiem.

MAŁY WYCINEK CAŁOŚCI

Mineło znów kilka tygodni, śnieg ukrył to i owo, ale nie zasłonił widoku zdewastowanych „pakamer” nr nr: 49, 195 i 366. Porzuconego i zniszczonego pieca grzewczego 80-litrowego. Płyt paździerzowych i innych pozostałości po budowie. Pozostało nadal koło drukarni 5 płyt żelbetowych, jak również — na ironię — naprzeciw okien budynku Inwestycji HIL, nie uprzątnięto bałaganu



Jak dla innych, także dla „Elmontu”, Kombinatu wydzierżawił kiedyś kilkadziesiąt metrów ziemi, ażeby można było złożyć materiały i sprzęt, potrzebny do wykonywania robót. Niestety, po odejściu pozostało pobojowisko. Nawet nie zabrano pakamery, na której pozostał napis firmowy użytkownika — jak gdyby na posmiewisko. Najgorsze jest to, że przy okazji ładowania pozostałych materiałów, uszkodzono jeden z elementów ogrodzenia, biegnącego wzdłuż drogi numer 110. A szkoda, jeśli pozostawia się po sobie taką wizytówkę niegospodarności. (w)

nego skutku. Generalnym wykonawcą obiektów Tlenowni w Kombinacie HIL jest Budostal-3”.

Alarmująco brzmią zacytowane fragmenty pisma. Nie trudno się domyślić, że wysłane ono zostało w wyniku beżsilności i daremnośi trudu, aby zmie-

i pozostałości po „pakamerze” tj. desek, papierów, śmieci.

Przedstawiłem, bez wątpienia, tylko mały wycinek całości. Smutny obraz niegospodarności, żeby nie powiedzieć karygodnego marnotrawstwa...

JERZY DANEC

JAK PRACUJEMY?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 15 BM. WL.	
% planu	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe
Zakład Koksochemiczny koks ogółem	96
Zakład Wielkopiecowy aglomerat I	101
aglomerat II	104
surówka	95
Zakład Stalowniczy stal martenowska	98
stal konwertorowa	96
wlewnice	102
stal ogółem	97
Walcownie Wstępne kęsiska	92
kęsy słabv	92
Walcownia Gorąca Blach	94
blachy	95
Walcownia Taśm	90
taśma	90
Walcownia Drobna	78
profile	79
drut	79
Zakład Walcownie Zimne	100
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	100
Walcowni Zimnej Blach	(jd)

WYSTAWA RZĘBY

W salonie wystawowym TPSP przy alei Róż otwarta została interesująca wystawa współczesnej rzeźby austriackiej. Ekspozycja prezentuje kilkadziesiąt prac 15 najwybitniejszych twórców współczesnej rzeźby austriackiej, w większości uczniów niezłajcego już, znakomitego rzeźbiarza i pedagoga prof. Fritza Wotrubby. Zachęcamy do obejrzenia wystawy!

Co jest za tą blachą?

Sytuację tę można zakwalifikować pod zakładanie blachy na oczy. Kto pamięta plac budowy sprzed chociażby kilkun lat, to wie, że rzadko kiedy troszczono się tam o ogrodzenie. Bałagan był więc na oczach wszystkich. Ludzie się zżymali na porzucane materiały, publicznie krytykowali, prasa często też biła na alarm. I budowlani pora-

dziłi sobie z tym problemem. Dziś każda budowa pięknie ogrodzona, blachą umocowaną w specjalnej konstrukcji ramowej. Po to, żeby ciekawskie oko nie sięgało tam gdzie sięgać nie wskazano. Bo na placach budowy nie się przecież blachy do tego celu. Zatem jak w potoczny po-wiedzeniu: przepisy są po to, aby je łamać. Samo życie... (mg)



Często zdarza się, że choć przy placu Centralnym znajduje się sześć budek telefonicznych, można tylko zadzwonić z jednej. Bo... reszta aparatów jest uszkodzona. Czyja wina? Wiemy, że od lat grasują w naszym mieście chuligani, którzy niszczą i aparaty telefoniczne, i same budki. Wiemy także iż potrzebna jest tu interwencja samego społeczeństwa, bo trudno przy każdej budce ustawić stróża porządku. Ale także jest potrzebna większa operatywność służb technicznych, które częściej powinny odwiedzać budki miejskie. (m)

Zieleń dla osiedli

Osiedla, które ma pod swą opieką Rejon Obsługi Mieszkańców nr 2 są najstarsze w Nowej Hucie. Zdawało by się, że tu nie trzeba już wiele robić by było zielono, od wiosny do późnej jesieni. Wystarczy się patrzeć a samo będzie rosło. Jednak tak nie jest. Aby było ładnie trzeba włożyć w to dużo pracy. I tak w Wilowym, Na Skarpie, Wandy oraz Stalowym w ubiegłym roku wysadzono 14.260 szt. kwiatów sezonowych jak begonie, aksamitki, żeniszek, stokrotki, margaretki, 900 szt. róż posadzono na 19 rabatach oraz uzupełniono w miejscach zniszczonych. 1350 sztuk kwiatów wysadzono w alpinarium w osiedlu Wandy, 7500 szt. ligustru poszło na uzupełnienie żywopłotów. Mieszkańcy w oknach budynków wysadzili 1500 szt. ozdobnych kwiatów.

Praca pracowników ROM nr 2 oraz mieszkańców wspomnianych osiedli nie poszła na marne. I tak w konkursie „Kwiaty dla miasta” z osiedla Wilowego budynek nr 31 otrzymał II miejsce a nr 32 wyróżnienie. Z os. Wandy budynek nr 17 uzyskał III miejsce a nr 29 wyróżnienie.

Nie jest to dużo ale cieszy. Rok 1980 powinien być jeszcze lepszym dla tych osiedli. Każdy zasadzony krzew czy bylina kwiatowa, to nie tylko ozdoba ale i płuca dla naszych osiedli. Mieszkańcy powinni o tym pamiętać im więcej zieleni i kwiatów tym przyjemniej będzie mieszkać.

A więc dbajmy nie tylko o to co mamy ale i o to, w co inni włożyli swój trud. S. B.)

W Klubie Seniora os. Strusia



Na zdjęciu: prezentowanie przed kamerą wspólnie wyszytych obrusów. (OKT.)

Gromadzący się codziennie w Klubie Seniora w os. Strusia, stali uczestnicy działalności tej pożytecznej placówki, zużywają czas nie tylko na rozpamiętywanie okresu młodości. Większą jego część poświęcają m. in. robótkom ręcznym.

ZA WCZEŚNIE KWIATKU, ZA WCZEŚNIE...

Zima w pełni, mróz, śnieg, a tu nieoczekiwanie pojawił się pierwszy zwiastun wiosny. Przyniósł do redakcji p. Władysław Wiśniewski — mechanik precyzyjny Wydziału W-28, rozkwitnięty krzew o nazwie wawrzynek wilcze lyko. Zakwitł on na polu przed jego domem. Delikatny, różowy kwiat oparł się mrozom i zimowej aurze.

Chciałoby się rzec: o! kwiatku za wcześnie, za wcześnie... (jd)

Ogłoszenie drobne

Narty zjazdowe (plastikowe), z wiązaniami i kijkami, ewentualnie również i buty narciarskie, skórzane, nr 42, zdeptydowanie sprzedam. Wiadomość tel. 431-97.



Mając tak stylową lampę naftową (własność Szczepana Ignacyszynskiego), nie straszny jest człowiekowi nawet dwudziesty pierwszy stopień zasilania. (OKT.)

Pęd do czytania

WYROBILIŚMY JUŻ potrzebę czytania u ludzi, nie zawsze niestety, nadążamy z zaspokojeniem tej potrzeby. Tymi słowami przywitała mnie pani Anna Urbańczyk — kierowniczka Domu Książki przy placu Centralnym. Nic dodać, nic ująć. Małe nakłady niektórych ciekawych wydań i dość rzadka częstotliwość ukazywania się książek najbardziej rozchwytywanych nikogo już chyba nie mogą zaskoczyć. Wszyscy zostaliśmy do tego przyzwyczajeni. Nie wiem czy możemy tłumaczyć się tylko trudnościami z papierem i ochroną naszych pięknych lasów.

WYSTARCZY przecież dobrze się rozejrzeć, by zobaczyć ten tego papieru codziennie marudujemy. Do tego dochodzą jeszcze problemy z dużym opóźnieniem dostaw i rozbieżności między reklamą poszczególnych tytułów w prasie i telewizji, a tym co aktualnie na księgarskich półkach się znajduje. Dość spora sieć księgarni w Polsce oraz bardzo małe nakłady są przyczyną realizacji większości zamówień w takiej ilości egzemplarzy, że lepiej szybko o tym zapomnieć i jak najprędzej znaleźć sobie przyjaciela za księgarską ladą. Uważam, że to właśnie księgarnie z racji swojej orientacji w czytelnich gustach powinny poprzez własne zamówienia kształtować wielkość nakładów na poszczególne wydawnictwa.

„Gdybym miał dziesięć razy tyle książek co teraz to i tak sprzedałbym je wszystkie” — mówi pan Alojzy Tabak, kierownik Domu Książki na osiedlu Uroczym. „Niejednokrotnie czekamy kilka miesięcy na dostawę pozycji już zapowiadanych, zresztą my i tak dostajemy wszystko na końcu” —

stwierdza pani Elwira Smolik kierowniczka księgarni klubu MPiK przy placu Centralnym.

STALE BRAKUJE wydawnictw encyklopedycznych, klasyki rodzimej i obcej, słowników, leksykonów, nie ma dobrej „Historii Polski”. Oto parę tytułów, o które mieszkańcy Nowej Huty ostatnio pytali się najczęściej: „Historia literatury” i „Dzieje literatury” obie Juliana Krzyżanowskiego, „Opowieści ewangelistów” Zenona Kosidowskiego, „Encyklopedia muzyki”, „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza, „Słownik angielsko-polski” Stanisławskego oraz „Dziela” Lwa Tolstoja z serii klasyka światowa. Nie będzie chyba tajemnicą jeśli dodam, że książki te zniknęły błyskawicznie.

W DALSZEJ KOLEJNOŚCI (to znaczy z takim samym powodzeniem) wykupywane są opracowania literackie, książki kulinarne i do robót ręcznych oraz atlasy z uwzględnieniem, oczywiście, samochodowych. Ludzie pytają o Encyklopedię Powszechną.

NA KONIEC tej i tak skrótowno potraktowanej listy zostawiłem rodzynki. Literatura dziecięca i młodzieżowa oraz „nieszczęśne” szkolne lektury, których stale brakuje. A program w szkołach musi być realizowany i nikogo nie obchodzi fakt, że książki nie można kupić, a w bibliotece jest tylko kilka egzemplarzy. I co ciekawe, jako najmłodsza dzielnicą Krakowa, dzieci mamy sporo i wciąż ich przybywa, ale chyba odwrotnie proporcjonalnie w stosunku do ilości lektur w Domach Książki. Powie ktoś, o co ten szum, przecież księgarskie lady nie świecą pustkami, każdy może przy odrobinie dobrej woli coś dla siebie wybrać. Tylko na jak długo ma tej dobrej woli wystarczyć i kiedy wreszcie zadamy sobie pytanie, czy leżą te książki, które powinny znaleźć się w każdym domu, czy tylko takie, których wartość jest wątpliwa, a papier na nie wykorzystany przydałby się na dzieła bardziej potrzebne.

Wiadomości sprzed lat

● W Genewie, jeden z oddalonych robotników strzelił z rewolweru do dyrektora fabryki „bawelny” Vanderstegen, lecz chybił. Vanderstegen zastrzelił na miejscu robotnika.

● Pewien rosyjski książę mieszkający chwilowo w Centralnym Hotelu w Berlinie, kupił na poczdamskiej ulicy nahań. Aby wypróbować to narzędzie, zaproponował kilku chłopakom ażeby za wynagrodzeniem pozwolili się obić. Operacja ta wywołała wielkie zgorznienie na ulicy.

● Przy ulicy Szeńskiej w Krakowie na plantacjach, należałoby koniecznie i jak najprędzej urządzić postępowy i wygodny... wychodek. W miejscu tak silnej frekwencji, gdzie krąży się aż 6 ulic, miejsce takie ustępowe, jest jak najbardziej pożądane.

● W Krakowie znalazł się przedsiębiorca, który ma oświetlić schody, sienie i mieszkania światłem elektrycznym, stawiając w każdej kamienicy osobno, napelnione akumulatory, bez jakichkolwiek połączeń ze stacją główną. Realizacja takiego urządzenia umożliwiłaby wydobycie się spod dotychczasowego monopolu gazowni miejskiej.

● Sensacyjne odkrycie wrocławskiego fizyka prof. Roentgena było przedmiotem szczegółowej dyskusji w Towarzystwie Lekarskim w Wiedniu. Prof. fizjologii dr Exner przedstawił licznie zebranym lekarzom w sposób szczegółowy zalety odkrycia. M. in. zademonstrował przystając mu przez Roentgena fotografię dłoni (prawdopodobnie Roentgena). Na obrazie widoczne są tylko kości dłoni, gdyż światło przez ciało z łatwością przechodzące, zatrzymuje się jedynie na metalach i tak silnej frekwencji, gdzie krąży się aż 6 ulic, miejsce takie ustępowe, jest jak najbardziej pożądane.

Gazeta Poniedziałkowa 1896 rok

Nieprofesjonalna twórczość hutników

Nie sposób, patrząc na rzeźby Stanisława POLATYŃSKIEGO, przejść obojętnie wobec jego talentu. Także wobec uzdolnień manualnych, no i chyba znacznej pracowitości. Ma więc St. Polatyński wszystkie najpotrzebniejsze czynniki, dzięki którym — teoretycznie rzecz biorąc — można osiągnąć rozgłos i sławę. Podkreślam, że teoretycznie bo w praktyce różnie to bywa, czego najlepszym dowodem jest właśnie mój bohater, o którym, mimo znacznych już osiągnięć na niwie rzeźbiarskiej, nie ukazała się dotąd jeszcze żadna obszerniejsza publikacja. Nawet na łamach „Głosu Nowej Huty”, który jak zapewne pamiętamy, poświęcał w swoim czasie wiele uwagi plastycznej twórczości wśród hutników. A Polatyński, aczkolwiek jest pracownikiem Zakładu Transportu Kolejowego, do hutniczej zawołany przecież należy. Czas więc najwyższy pokusić się o nakreślenie sylwetki tego artysty, który sam o sobie tak nie myśli, co go jednak nie chroni przed podejrzeniami o zarozumiałość, czym na szczęście, mój bohater wcale się nie przejmując. I dobrze robi, wszak wiadomo, że niektórym ludziom nader łatwo przychodzi przypinanie bliźniemu latek.

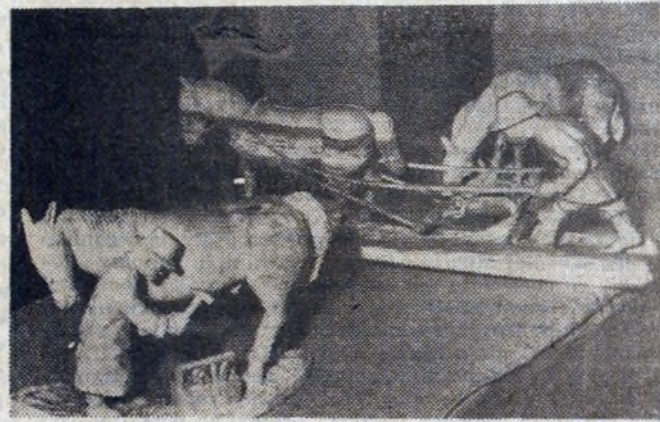
Rzeźbiarstwo Polatyńskiego zrodziło się nagle, jak to najczęściej u nieprofesjonalnych bywa. Pewnego dnia zaczął rzeźbić lub malować i czynił to z całą pasją. Każdy ich nerw, każda komórka mózgu zajęta jest tworzeniem. Taki stan trwa latami. W tym czasie rodzą się u nich prace najcenniejsze. Dla niektórych koniec tego okresu jest końcem twórczości w

ogóle. Jedni przestają tworzyć, inni zaczynają swe dzieła „obmyślać” i „wykoncyrowywać”. Powiedzmy od razu: rzadko któremu przynosi to spodziewany pożytek.

Na firmamencie nowohuckiego ruchu nieprofesjonalnych, autor przedstawionych na naszym zdjęciu rzeźb, zajmuje miejsce szczególne. Należy bowiem do bardzo nielicznych twórców ukazujących zarówno postacie ludzkie jak i zwierzęta w pełnym ruchu, w ich życiowo bogatych momentach. Czyni to w dodatku w jednym klocku. Nie ma zatem w jego rzeźbach materiałowych wtrąceń ani też rzeźb o elementach łączonych. Spójrzmy na kowala podkuwającego konia, albo jeszcze lepiej na oracza. Tu nie tylko koń i kroczący za nim oracz,

ale także lejce, postronki i orczyk stworzone w tym samym kawałku drewna. Ten zmienny fakt sprawia, że widz oglądając tę rzeźbę od razu wpada w zachwyt dzięki czemu nie dostrzega już pewnej niezgodności w wysiłku ruchowym oracza względem konia, co niewątpliwie jest mankamentem tej rzeźby, ale jakże wybaczalnym ze względu na jej pozostałe walory.

Nie miał Polatyński jeszcze nigdy wystawy indywidualnej i najprawdopodobniej mieć jej nie będzie. Nie nadają bowiem z zaspokajaniem popytu na swoje prace, rzeczywiście rozbuchające się między miłośników jego talentu niczym świeże bułki w poniedziałkowy ranek. Należy zatem



przypuszczać, że ten fakt wystarcza mu w zupełności, choć nie zadowala tych, którzy by chcieli pooglądać na wystawie.

Nie wystawiając więc i nie uczestnicząc w konkursach (tylko sporadycznie, np. w Olimpiadach Kulturalnych Kombinatu HIL), nie może mój bohater pochwalić się li-

czebnością dyplomów, medali czy też nagród. Zapytany czy mu nie żal, wzrusza tylko ramionami, co można odczytać jako: nie na medalach i nagrodach świat się kończy.

Kończąc więc moje o nim pisanie. Pierwsze, ale chyba nie ostatnie.

OKTAWIAN HUTNICKI

GŁOS MŁODYCH GMP

Młodzież hutnicza dla „Daru Młodzieży”

Idea budowy nowoczesnego statku, który zastąpi wysłużony już „Dar Pomorza”, zrodziła się w 1978 roku w Gdańsku. Projekt wykonali w czynie społecznym konstruktorzy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, współpracując przy tej czynności z doświadczonym wieloletnim kapitanem „Daru Pomorza”, Kazimierzem Jurkiewiczem. Nowemu statkowi nadano nazwę „Dar Młodzieży”. Od tego czasu młodzież całej Polski, różnymi formami wspomagając budowę tej nowoczesnej jednostki dla potrzeb szkoleniowych młodej kadry polskich marynarzy. Będzie to statek bardzo o-

każy. Duża powierzchnia żagli, mocny silnik, nowoczesne rozwiązanie układów napędowych i sterowych. Do jego budowy potrzeba będzie 1550 ton stali i wyrobów nieelastycznych, 3500 metrów lin stalowych, 11.000 miękkich lin syntetycznych. Według obliczeń koszt tego przedsięwzięcia wynosić będzie ok. pół milarda złotych i 2,5 mln złotych dewizowych.

Od czerwca ubiegłego roku działa już Społeczny Komitet Budowy „Daru Młodzieży”. Wyższa Szkoła Morska jako potrzebny amatorski statku, podpisała już umowę ze Stoczną Gdańską na jego budowę. Po-

łożenie stępki pod ten zagłowiec przewidziane jest na pierwszy kwartał 1981 roku. Oddanie nastąpi w 1982.

Na koncie budowy znajduje się już kwota 10 mln złotych oraz 36 tys. dolarów. Nie jest to jednak kwota zadowalająca, biorąc pod uwagę ogólny koszt. Stąd też, sprawie tej poświęca się ostatnio sporo miejsca w organizacjach młodzieżowych. Komitet Wykonawczy Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej zaleca powołanie w każdym województwie specjalnych sztabów młodzieżowych zajmujących się tą sprawą.

Do akcji włączyli się także młodzi hutnicy z naszego kombinatu. Już w czasie fabrycznej konferencji sprawozdawczo-wyborczej zadeklarowano wypracowanie 100 tysięcy złotych i przekazanie tej kwoty na konto budowy „Daru Młodzieży”. Także hucie przydadnie w udziale urządzenie Izby Tradycji na statku. Poświęcona będzie historii ruchu młodzieżowego w Polsce. Osobny rozdział stanowić będzie historia budowy Nowej Huty. W związku z tym Zarząd Fabryczny ZSMP zwraca się do wszystkich budowniczych Nowej Huty, działaczy młodzieżowych z tego okresu o udostępnianie pamiątkowych dokumentów, które zreprodukowane lub oryginalne, mogłyby się znaleźć na statku.

Warto więc zatem sprawie patronatu nad Izbą poświęcić więcej czasu i działań. Będzie to przecież wizytówka Nowej Huty na statku i w świecie. Bo statek zawiązać będzie do różnych portów, będą go zwiedzać przedstawiciele innych jednostek morskich. Zresztą do spraw naszego, hutniczego udziału w budowie „Daru Młodzieży” zamierzamy jeszcze powrócić na naszych łamach.

MIECZYSLAW GIL

Klub „Śródpole” proponuje

Karnawałowa NAUKE TANCA. W programie tańce taneczne i dyskotekowe. Organizatorzy gwarantują osiągnięcie takich umiejętności tanecznych, które każda zabawa i dyskotekę uczynią prawdziwą przyjemnością. Jeszcze w tym karnawale! Wszystkim zaś, którzy lubią tańce i dobrą zabawę Klub Krzesławicki 17a tel. 436-28

DOKĄD PÓJDIEMY?

Placówka Centralna, ul. Majakowskiego 2:
18. I. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”: projekcja filmu „Grawitacja” prod. jugosłowiańskiej.
24. I. godz. 18.00 — Konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych prowadzi Anna Bogdanowicz.
25. I. godz. 19.00 — DKF: projekcja filmu „Dzień weselny” prod. USA.
Klub Kuźnia, os. Złoty Wiek 14:
18. I. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia”: projekcja filmu „4 noce marzeń” prod. RFN.
20. I. godz. 17.00 — Dyskoteka dla młodzieży osiedla Mistrzejowice.
22. I. godz. 16.00 — „POLAKÓW PORTRET WŁASNY” — zwiedzanie wystawy w ramach „Studium wiedzy o Krakowie”.
25. I. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia” — projekcja filmu „Pojedynecz” prod. szwedzkiej.
Klub Seniora, os. Na Skarpie 64:
22. I. godz. 17.30 — „Kwiaty w malarstwie europejskim” — prelekcja mgr Krystyny Zymirskiej.
24. I. godz. 17.30 — „Spacerkiem po Krakowie” — Kazimierz — prelekcja Władysława Grodeckiego.
Klub Kombatanta ZBoWiD, os. Górali 23:
25. I. godz. 17.30 — „Ocalić od zapomnienia” — spotkanie na temat WOJNA — LUDZIE — MEDYCYNĄ.
Klub Młodych, os. Młodości 1:
22. I. godz. 18.00 — „Nic co polskie nie jest nam obce” — II etap konkursu oświatowego.
Klub Śródpole, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a:
19. I. godz. 17.00 — Karnawałowy wieczorek taneczny.
20. I. godz. 17.00 — Dyskoteka.
25. I. godz. 18.00 — Rozgrywki brydżowe.

Książki, które warto przeczytać

Wpadła mi w ręce książka nie literacki bestseller, ale którą zalecam wszystkim młodym ludziom parającym się wynalazczością i racjonalizacją. Nie jest to więc książka beletrystyczna czy zbiór poezji, lecz „Poradnik młodego wynalazcy” wydany w 1978 roku przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą. W „Poradniku”, który opracowali Małgorzata Fengler, Tadeusz Opieka i Krzysztof Tuszyński, zawarto przepisy prawne i organizacyjne dotyczące wynalazczości.

W tym momencie pokuszę się o pewną refleksję. Jesteśmy krajem, którego przemysł zatrudnia bardzo liczną kadrę inżynierską. W Polsce, licząc w proporcji do ogólnego stanu zatrudnionych w przemyśle, mamy więcej inżynierów niż w najbardziej uprzemysłowionych krajach. Jeśli zaś chodzi o ilość nowatorskich rozwiązań, zgłoszeń patentowych czy wniosków racjonalizatorskich, to plasujemy się wśród maruderów.

Przyczyny takiego stanu są złożone; nie tu miejsce na roztrząsanie całościowego problemu. Cieszy jednak fakt, że już od lat inspirującą rolę w dziedzinie twórczości technicznej przejęła organizacja młodzieżowa. Oczywiście oddziaływanie głównie na ludzi młodych. Od 1966 roku rokrocznie organizowany jest Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Autorzy „Poradnika” rozpoczynają go właśnie od przedstawienia tej sztafardowej akcji ZSMP. Informują o czym powinien wiedzieć uczestnik Turnieju, o zasadach opracowywania i zgłaszania projektów. Podają zakres obowiązków administracji zakładów pracy i instytucji w zakresie zapewnienia optymalnych warunków dla wynalazczości. A więc zwracają uwagę na zasady udzielania pomocy twórcom projektów wynalazczych uczestniczącym w Turnieju, zasady wdrażania i rozpowszechniania projektów oraz formy wynagradzania ich autorów. Osobny rozdział to zagadnienia związane z finansowaniem TMMT w poszczególnych jednostkach gospodarki społecznej, w przedsiębiorstwach, szkołach.

Myszę, że już ten zakres tematyki zobowiązuje poszczególne Zarządy Zakładowe czy Wydziały ZSMP do posiadania tego wademecum wynalazczego. Jestem bowiem przekonany, że ze znajomością prawnych i organizacyjnych aspektów wynalazczości nie jest najlepiej u młodych. Zatem polecam im „Poradnik młodego wynalazcy”. BIBLIOMAN

RUSZA XXVII SPARTAKIADA HIL

Już w tym miesiącu rozpoczynają się pierwsze konkurencje XXVII Spartakiady Huty im. Lenina. Jej celem jest stworzenie wszystkim pracownikom huty możliwości uprawiania sportu i czynnego wypoczynku. W tegorocznej Spartakiadzie zawodnicy i zawodniczki będą mieli do wyboru 17 dyscyplin sportowych. Organizatorami Spartakiady są: dyrekcja Kombinatu HiL, Związkowa Rada Kombinatu i Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP. Właśnie działacze TKKF czuwają nad stroną organizacyjną tej tak już przecież popularnej imprezy. Opracowano już szczegółowy regulamin w którym zawarte są dokładne informacje na temat wszystkich imprez sportowych organizowanych zarówno przez hutnicze Ognisko jak i inne Ogniska TKKF. W styczniu rozgrywane są mecze koszykarzy, startują tenisistów, szachiści oraz odbywa się rzut łotką. Chętni do udziału w tegorocznej Spartakiadzie mogą uzyskać bliższe informacje w Zarządzie Fabrycznym TKKF jak również w Ogniskach zakładowych.

mg.

PRZED II
ZJAZDEM ZSMP

Blżej kultury

„TWÓRCZE UCZESTNICTWO W KULTURZE, WYCHOWANIE POPRZECZ KULTURĄ I DLA NIEJ SPELNIĄ WAZNĄ ROLĘ W KSZTAŁTOWANIU IDEOWYCH POSTAW MŁODZIEŻY W HARMONIJNYM I WSZECHSTRONNYM ROZWOJU OSOBOWOŚCI MŁODYCH. W PROGRAMIE NASZEJ ORGANIZACJI CZYNNE UCZESTNICTWO W KULTURZE WINNO BYĆ PODNIOSIONE DO RANGI NACZELNEJ SPRAWY WYCHOWAWCZEJ, WINNO BYĆ CZYNNIEM UŁATWIAJĄCYM REALIZACJĘ IDEOWYCH I POLITYCZNYCH CEŁÓW DZIAŁANIA ZWIĄZKU”.

O Nowej Hucie utarły się dwie opinie: kulturalna pustynia i dzielnica niespełnionych marzeń. Oczywiście mam na myśli marzenia twórców. Byli młodzi, więc ich prawem było snuć marzenia, angażować się w najbardziej bulwersujące inicjatywy twórcze, burzyć obowiązujące kanyony artystyczne, nowoczesność rozumieć dosłownie. Ale nie o tym chciałbym pisać. Zresztą toczą się na łamach „Głosu” dyskusja o kulturze w Nowej Hucie tematy te porusza. Ja natomiast pragnę wspólnie zastanowić się nad udziałem organizacji młodzieżowych w aktywizacji kulturalnej swoich członków.

Czy organizacja wspomaga młodych twórców — moralnie i finansowo? Co może zrobić ZSMP w dziedzinie kultury? Jak upowszechniać dobra kultury?

Pytania te są bardzo pojemne w odpowiedzi. Nie wątpliwie największe możliwości do aktywizacji jak najszerzej rzesz młodych pracowników huty spełnia Turniej Kulturalny. Jego współorganizatorem jest także ZSMP. Na wiele aspektów działalności ZSMP w tej dziedzinie musimy jednak spojrzeć okiem krytycznym. Jeśli na szczeblu kombinatu udział przedstawicieli ZF ZSMP w programowaniu Turnieju jest zapewniony, to gorzej jest już w poszczególnych zakładach i wydziałach. Pisałem już o tym, sygnalizowałem problem. Bo przecież głównym adresatem, i jednocześnie organizatorem działalności kulturalnej powinno być koło ZSMP. Jeśli narzekamy przy różnych okazjach na fakty, że przykładowo w Klubie Młodych nie zawsze spotykamy młodych hutników to problem należy widzieć w dwóch aspektach: jakości propozycji im oferowanych i umiejętności rozbudowania zainteresowań. A nie gdzie indziej właśnie jak w Kole można o tych sprawach szczerze dyskutować, wysuwać propozycje czy

też podjąć się współorganizacji imprez dla siebie. W wielu Kołach, przeważnie działających w tzw. pionach usługowych huty realizuje się takie przedsięwzięcia. Gorzej jest w wydziałach produkcyjnych. Myślę, że poprzez Koła można najsukuteczniej dotrzeć z informacją o tym co się w Klubie Młodych robi.

Zaktywizować też należy młodzież mieszkającą w hotelach hutniczych. Wielką rolę ma do spełnienia klub „Śródpole”. Pomimo skromnych pomieszczeń, wielu kłopotów typu administracyjnego, widać stać się placówką o ambientnych dążeniach. Jasno też należy sobie powiedzieć, że na kulturę zawsze muszą się znaleźć środki materialne i finansowe. Wychowawcze oddziaływanie, a także możliwości stwarzania uczestnictwa w imprezach kulturalnych w tym środowisku (młodzieży zamieszkałej w hotelach) ma znaczenie zasadnicze. Do takich działań zobowiązują przecież uchwały plenum Komitetu Fabrycznego PZPR.

Osobnym zagadnieniem, myślę, że ostatnio zapomnianym, jest pomoc organizacji młodzieżowej młodym twórcom kultury, artystom plastycznym, literatom, muzykom, filmowcom. Aczkolwiek w Nowej Hucie nie odczuwa się istnienia środowiska artystycznego, to wielu takich młodych twórców tu mieszka i tworzy. Często są to już ludzie w Nowej Hucie urodzeni, z miastem tym złączeni trwale. Możliwości są różnorodne. Mogą to być konkursy, przeglądy twórczości, pomoc w realizacji projektów itp. Właściwie jedynym dziełem stworzonym ostatnio przez młodego artystę dla Nowej Huty jest kompozycja przestrzenna Stanisława Małki zlokalizowana obok Zalewu. Dzięki pomocy wydziału walcowni Drobnej i Drutu była możliwa realizacja ambitnego projektu.

Wiele robią organizacje młodzieżowe dla rozwijania amatorskiej twórczości plastycznej. Owocne były próby prezentacji tej twórczości w Klubie Młodych. W niektórych wydziałach przy pomocy ZSMP i rad zakładowych czyni się wiele dla pracujących tam i nieprofesjonalnie uprawiających twórczość ludzi. Czy jest to wszystko na co stać organizację?

Warto więc zatem wokół zasygnalizowanych tu problemów wzmóc żywszą dyskusję. Może generalnie, instancja hutnicza i dzielnicza ZSMP, działając wspólnie podejmą temat kultury w Nowej Hucie. Wiele spraw można by przełamać „młodzieżowym” wejściem w temat. A więc kto pierwszy?



„Właściwie jedynym dziełem stworzonym ostatnio przez młodego artystę dla Nowej Huty jest kompozycja przestrzenna Stanisława Małki...”
Fot. JACEK WCISŁO

Termin tego natarcia utrzymywany był w najściślejszej tajemnicy. Dopiero na kilkanaście godzin przed tą operacją generał Leselidze, dowódca osiemnastej Armii Desantowej wezwał swoich podwładnych.

— W nocy, o godzinie 2,45 nastąpi uderzenie — powiedział.

Tak też się stało. Z 9 na 10 września 1943 roku nastąpił szturm na Noworosijsk. Wcześniej jednak, też w nocy z 3 na 4 lutego przeprowadzono skutecznie desant. Z Gdyni nad Zatoką Cemeską wypłynęły kutry

Notatki z ZSRR

Chodzę po Małej Ziemi

z desantowcami. Płynęli najsprawniejsi ze sprawnych, najodważniejsi z odważnych.

Uchwycono dwie małe osady. Staniczki i Myschako pod Noworosijskiem. W ciągu następnych nocy zdołano tu przetransportować prawie 20 tysięcy żołnierzy, w tym kompletne oddziały partyzanckie. A wszystko to działo się pod silnym ostrzałem niemieckim. Od tego momentu rozpoczęła się epopeja Małej Ziemi.

Tak ją nazywano. Ten niewielki skrawek, bombardowany z lądu, morza i powietrza. Ale i desantowcy nie próżnowali. Ostrzelali się i umacniali swoje pozycje. Wnet Mała Ziemia przemieniła się w podziemną twierdzę. Ukryte stanowiska obserwacyjne, zamaskowane stanowiska ogniowe, rowy łączące, stanowiska strzeleckie, transeje i schrony. Urządzono podziemne szpitale, magazyny amunicji, całe zaplecze. Wszystko na kilku kilometrach kwadratowych.

W niektórych miejscach nie było strefy neutralnej. Strzelano do siebie z odległości

kilkunastu metrów. Dochodziło do walki wręcz. Małą Ziemię jednak utrzymali.

Program każdej wycieczki przewiduje najpierw zwiedzenie pomnika wywoławcy Noworosijska. Nieco niżej, nad samą wodą zatoki w naturalnej scenerii pozostawiono działającą, haubice na gasienicach, działka przeciwlotnicze.

Na dużym planie Małej Ziemi biała karteczka zaznacza miejsce, gdzie Leonid Breżniew jako szef wydziału politycznego 18 armii odbywał zebrania partyjne z żołnierzami

kilkunastu metrów. Dochodziło do walki wręcz. Małą Ziemię jednak utrzymali. Program każdej wycieczki przewiduje najpierw zwiedzenie pomnika wywoławcy Noworosijska. Nieco niżej, nad samą wodą zatoki w naturalnej scenerii pozostawiono działającą, haubice na gasienicach, działka przeciwlotnicze.

Na dużym planie Małej Ziemi biała karteczka zaznacza miejsce, gdzie Leonid Breżniew jako szef wydziału politycznego 18 armii odbywał zebrania partyjne z żołnierzami

Jestem tu w okresie pięknej jesieni. Winogrona obrodziły. Majątek do miejscowego sowchozu. Wśród winogron powiewa czerwona flaga. Ludzie żyją swoim życiem: pracą, szkołą, dniem codziennym. Ktoś pyta: Z Polski...? — Ja bił tam Niemca...

Noworosijsk. Dziś zwykłe miasto. Port, przemysł cementowy, ponad 150 tysięcy mieszkańców. Nie taki piękny jak Soczi, Jałta, Krym. W czasie wojny całkowicie zniszczony. Z Przylądkiem Miłości, z plażą i pomnikiem Nieznanego Marynarza w głównej alei. Przy pomniku płonę znicz. Wieczny ogień. Co godzinę zainstalowanych głośników rozbrzmiewają „Noworosijskie kuranty” Dymitra Szostakowicza. MIECZYSLAW GIL

HUMOR

i satyra

Jerzy Leszczyński

Fraszki zimowe

O ZMIERZCHU

ROK UBIEGŁY

Bardziej niż zmierzchy zimowe Według optymistycznej rachuby
zimy — nie przybył nam rok, ale
zmierzch zimowy. — ubył.

ZIMOWE REFLEKSJE

Przeglądam się kaloryferem.
Co ja z nich mam? Bezwzględne
zero.

SCENKA Z DOZORCA

— Zamieć
w bramie!
— W lecie
mijam zamiecie.

SWIEŻY OPAD

Ponowa —
pyłowa.

ZAMKI NA LODZIE

Kibiców hokeja
polskiego nadzieja.

DLACZEGO FUTER BRAK

Świątek i piątek,
zimą i latem
zwierzęta chodzą
w futrach, a zatem:
im więcej zwierząt
(lis, tchórz czy zając),
tym więcej futer
one zdzierają.

SKUTKI WYGÓDNICTWA

U Pana Boga za piecem
zimę przesiedzieć można —
tylko nie można na wiosnę
zupełnie świata poznać.

ANONS

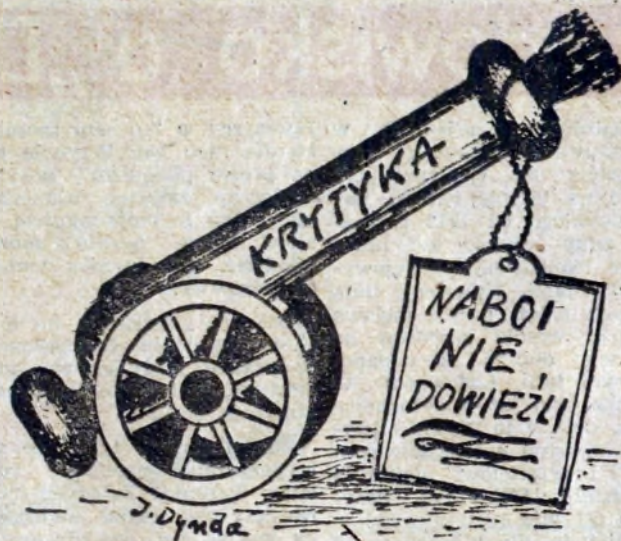
Mam miejsce przy piecu —
poszukuję pleców.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Mam syna, który trzy lata temu powrócił z wojska i od tamtego czasu nie pracuje ani się nie uczy. Od czasu do czasu upija się i często zdarza się, że muszę jeszcze spłacać za niego pijackie dług. Ani perswazja ani siła nie mogą zmusić go do podjęcia pracy. Co mam zrobić?

— Drogi Czytelniku! Czas się bardzo zmienił. W przedwojennej, zacofanej Polsce, rodzice zmuszali do pracy zarobkowej dzieci często w czternastym roku życia albo i wcześniej. Dziś dzieci są świadome możliwości zarobkowych swoich rodziców, więc po co spieszyć się do pracy, kiedy ona i tak nie ucieknie. Z synem należy się bardzo delikatnie obchodzić, spełniać cichcem jego zachcianki. Nigdy nie należy zdradzać swoich słabości, ażeby dziecko się nie zorientowało w swoich możliwościach jakimi jeszcze może zadysponować. A tych możliwości, zwłaszcza fizycznych, to syn posiada sporo.

Cierpliwości, Drogi Czytelniku, życie upływa bardzo szybko.



Rys. J. DYNDY

O przewrotności

Jest takie żołnierskie powiedzenie, w myśl którego chlebek służy do noszenia... amunicji. I nie jest to jedyny przykład na stosowanie określonych przedmiotów do celów zupełnie im nie przeznaczonych. Weźmy taki piórnik. Za mojej szkolnej młodości nauczyciel piórnikami nie raz wymierzał mi karę, popularną łapę, chociaż powinien służyć jako miejsce na pióro. Ale kto dziś pamięta piórnik? Może ci tylko, co jak ja, po łapach nim dostawali. Zresztą najprawdopodobniej na złe mi to nie wyszło, obciążenie psychiczne też z tego powodu nie mam.

A propos kar cielesnych. Przeczytałem niedawno, że w amerykańskim stanie California tytułem eksperymentu zaniechano w 1976 roku bicia uczniów — i oto w ubiegłym roku powrócono do tego tradycyjnego w szkole wymiaru sprawiedliwości. Eksperyment się nie udał.

Co innego u nas. Mnóstwo uwag do reformy oświaty, lecz nikt w sprawie kar dla uczniów głosu nie zabiera. A przecież w szkołach sytuacji, gdzie aż się prosi ucznia za ucho potargać lub dać mu po łapach, nie brakuje. Chociaż znam też przypadek odwrotny: uczniowie pobili nauczyciela. A że wiem również o pobiciu uczennicy przez nauczyciela, więc wspominał o tym wszystkim anonimowo. Po prostu jest remis w mojej statystyce. I pomyśleć, że nauczycielom bić nie wolno i uczniom też, a obydwie strony czynią na odwrót. Co za czasy...?

Przykład idzie jednak z prasy. Czytałem wiele tygodników i przykładów na taką przewrotność mi nie brakuje. „Polityka”, która jak sama nazwa wskazuje, powołana jest do rozważań na tematy polityczne, serwuje coraz więcej literatury. Ostatnio wydrukowała znakomity kasek prozy Normana Mailera, tego, który zdążył już opisać życie Marylin Monroe i lądowanie na Księżycu. Literatura zaś wzięła się twardego za naszą piłkę nożną. Ostatnie złudzenie. Przecież naszej piłce nożnej literaci też już nie pomagają.

W „Kulturze” natomiast pisze się najczęściej na tematy gospodarcze. Głównie tam onegdaj Józef Kuśmierz, reporter poniekąd znakomity, nad stosowaniem worków w polskim transporcie. Teraz zaś z „Kultury” dowiedziałem się, a raczej zwiastem potwierdzenie swego sądu, że polskie hutnictwo jest najbardziej energochłonne w świecie. Nic dziwnego. Przecież nawet w naszej hucie nie brakuje jeszcze zwolenników pieców martenowskich. A w takiej Japonii dawno już o martenach zapomnieli.

Muszę jeszcze wspomnieć o „Życiu Literackim”. Czytam w nim dużo o Kubie, Mongolii i Afganistanie. Z przyzwyczajenia przeglądam „Żywotik Literacki”. Onegdaj wysmiewano w nim różne ułomności i potknięcia literackie. Dziś tam Brunon Rajca ubolewa, że w prospekcie reklamowym MONTIN-u zamieszczono mapkę Krakowa i nie zaznaczono na niej restauracji Wierzynek. Tak się tym przejął Brunon Rajca, że mapkę przedrukował jako dowód nietaktu wobec Wierzyńska.

A ja wiem, że szanowny Brunon Rajca drogę do Wierzyńska zna. Oznajmił o tym w warszawskich „Szpilkach” i kieleckich „Przemianach”, zapraszając jednocześnie naczelnych tychże pism — Witolda Fillera i Tadeusza Wiacka — na sowitą kolację. Myśle, że i rachunek spory zapłaci. O co więc kruszyć kopie...?

Natomiast dyrektor Adam Biegun, który dobre jado też kocha, reklamować woli jednak swoją firmę Montin, nota bene w zagranicznych sferach menadżerskich znaną nie mniej niż Wierzynek, a liczącą przecież dopiero 25 lat. Czyli każdy reklamuje się sam. I Brunon Rajca też... o tym wie. Tak przynajmniej sądzić należy po cotygodniowej lekturze „Żywotika” i „Kurierka” w Gazecie Południowej. Ale nie byłby sobą, gdyby zrezygnował z... przewrotności.

MIECZYSEAW GIL

Informacja była krótka i treściwa. Oto Komenda Dzielnicy MO w Nowej Hucie została zawiadomiona przez krakowską dyrekcję MPK o kradzieżach dokonywanych w Zakładzie Eksploatacji Tramwajów przy ul. Ujastek. Nieznani sprawcy demontowali urządzenia elektroniczne wchodzące w skład tramwajowych wozów. Straty gospodarcze — i nie tylko one zresztą — powodowane działalnością złodziei były stosunkowo znaczne.

Po przyjęciu zawiadomienia rozpoczęło się zwykłe, szczegółowe milicyjne dochodzenie. Początkowo nie dało ono żadnych rezultatów. Któregoś dnia jednak zatrzymano dwóch młodych ludzi. Znalezione przy nich urządzenia elektroniczne, które pochodziły z tramwajowych wozów. Nie ulegało wątpliwości, że młodzi mężczyźni — a raczej chłopcy jeszcze — weszli w posiadanie urządzeń drogą przestępczą, czyli kradzieżą.

Padły pierwsze pytania. W toku trwającego przesłuchania okazało się, że zatrzymani są uczniami Zespołu Szkół Łączności. Właśnie w tym zespole utworzyła się grupa „specjalizująca” się w tramwajowych i kolejowych kradzieżach. Kradli jedynie sprzęt elektroniczny konieczny do produkcji „domowym” sposobem prostych urządzeń elektronicznych. A więc prostowników, wzmacniaczy, oświetlenia typu dyskotekowego itp.

Rzecz jasna złożono wizytę w internecie Zespołu Szkół Łączności, w którym mieszkali podejrzani o kradzież uczniowie. Rezultatu rewizji były godne uwagi. W

pokojach znaleziono duże zapasy różnych elektronicznych części czekających na użycie do uczniowskiej produkcji. Jednocześnie zatrzymano kilkunastu młodych ludzi, którym zarzucono dokonywanie kradzieży. Są prawie rówieśnikami. Większość z nich ma 18 lat, dwóch 19, a jeden lat 20. Swoje przestępstwa wyprawę organizowali w prosty sposób. Późnym wieczorem wybierali się do Nowej Huty. Sprytnie dostawali się na teren Zakładu Eksploatacji Tramwajów przy ul. Ujastek i bu-

czności nie była zwykłym, uczniowskim „hobby”. Doskonale wiedzieli, że zapotrzebowanie na sprzęt elektroniczny jest duże i dlatego, że zbytem wykonanych przez siebie wspomnianych prostowników, wzmacniaczy czy oświetlenia dyskotekowego nie mieli żadnych trudności. Inkasowali zapłatę i gotowali się do kolejnych „skoków”.

Kiedy prokurator Prokuratury Rejonowej dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta, mgr Bolesław Sulej przygotowywał się do sporządzenia aktu oskarżenia okazało się, że uczniowie skradli urządzenia elektroniczne na szkodę MPK i PKP o łącznej wartości 385 tys. zł. Przy okazji warto dodać i to, że na skutek wspomnianych kradzieży wiele tramwajowych wozów i kolejowych wagonów nie nadawało się do eksploatacji. Na wiele dni wyłączone zostały z obrotu, co przy naszych trudnościach transportowych jest sprawą nie bez znaczenia. Tych ostatnich strat nie da się już wymierzyć w bezwzględnych i jednoznacznych liczbach, nie ulega jednak wątpliwości, że i one są znaczne.

Sprawa uczniów z Zespołu Szkół Łączności wchodzi na wokandy Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Winni poniosą stosowne kary, nam ze swojej strony przychodzi zauważyć, że z kontrolą w internecie wspomnianego Zespołu nie jest chyba najlepiej. Przez kilka miesięcy bowiem pod okiem wychowawców młodzi ludzie prowadzili „taśmową” produkcję urządzeń składających się z kradzieżnych elementów... J. HANDEREK



Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Król Cyganów” prod. USA od 18 lat.

SWIT mała sala od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Moja wojna moja miłość” prod. polskiej, b/o, od 22 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Alicja już tu nie mieszka” prod. USA, od 15 lat.

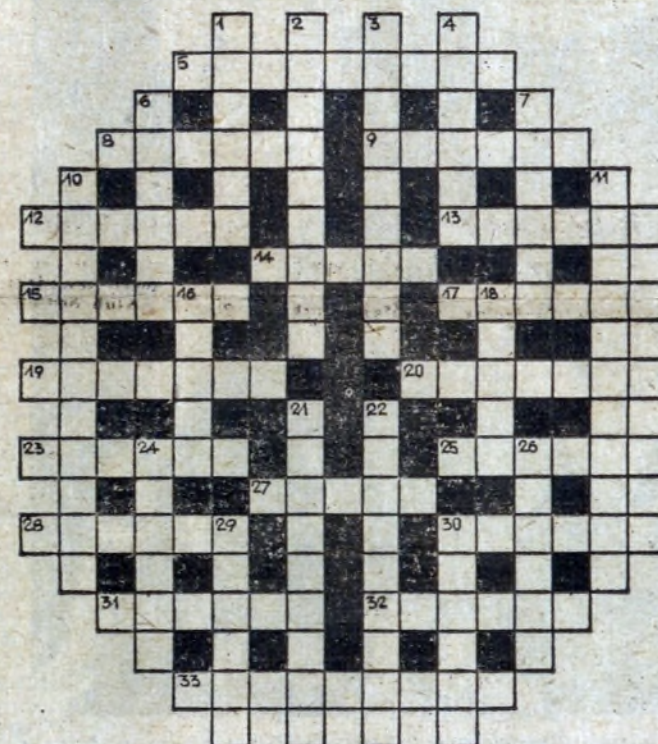
SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Milczący wspólnik” prod. kanadyjskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz” prod. polskiej, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nocne widma” prod. angielskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat.

SFINKS od 17 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Narodziny gwiazdy” prod. USA, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wielki podryw” prod. polskiej od 15 lat, od 24 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

19 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 20 bm. godz. 15.30 i 19.15 „Betlejem polskie”, 21 bm. teatr nieczynny, 22 i 23 bm. godz. 19.15 „Konrad Wallenrod”, 25 i 26 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”.



Poziomo: 5. „Gruba Berta” z Potopu, 8. dokument umowy z PZU, 9. naramiennik, 12. klacz, 13. najstarsza nazwa wysp brytyjskich, 14. jasko wszy, 15. wyrobiecie towarzyskie, 17. szewska nić, 19. kolebka, 20. pastwisko ogrodzone, 23. tkanina bawełniana, 25. przedni żagiel skośny, 27. budynek na narzędzia, na siano, 28. Marian dla przyjaciół, 30. dom Kiepur w Krynicy, 31. trzymają spodnie, 32. przylądek przy którym flota Oktawiana rozbiła flotę Antoniusza i Kleopatry, 33. marnotrawca, hulaka.

Pionowo: 1. kieszeń w gwarze złodziejskiej, 2. przełęcz między Stożkiem a Baranją Górą, 3. orzeczone wyrokiem konfiskata mienia, 4. miasto włoskie wyzwolone w 1944 r. przez 2 Korpus Polski, 6. narzędzie do okopywania roślin, 7. republika związkowa w Jugosławii, 10. zbiór, skupisko, zlepienie, 11. rozgałęzienie, 16. rozdzielca lub ratunku, 18. księżycowa bułeczka, 21. nóż do cięcia metalu, 22. rozłączenie małżonków (ale nie rozwód), 24. płytka szklana pokryta substancją światłoczułą, 26. nieproszone gość, natręt, 29. portmonetka retro, 30. część naboju.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 2

Poziomo: 6. selenonauta, 9. Tamiza, 10. matnia, 12. Syrja, 14. beczka, 15. sektor, 18. stolarnia, 19. Macednia, 20. śmieciarz, 22. koszenila, 25. Eneida, 29. Niemcy, 30. próba, 31. Cerber, 32. Tarnów, 33. rozwiązanie.

Pionowo: 1. dewiza, 2. melasa, 3. Bonarka, 4. barman, 5. status, 7. kaszel, 8. piekło, 11. testament, 13. powieść, 16. pniak, 17. ściek, 21. epitaf, 23. niewód, 24. trójka, 26. Albion, 27. oprawa, 28. zestaw, 29. Narwik.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1 WYLOSOWALI:

1. Helena Wieja 31-970 Kraków, os. Zielone 11/12.
2. Helena Wojtoń 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 44/1.
3. Maria Redych, Kraków, ul. Orzeszkowej 6/15.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-66, 498-66, 495 00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta Im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Sensacje pod koszem

HUTNIK — ŁKS 81:67 (28:42) i 77:67 (34:32)

Punkty dla Hutnika: Grochal 22 i 23, A. Suda 24 i 20, Rafalski 4 i 17, Klimczyk 10 i 6, Jaranowski 10 i 5, J. Suda 7 i 4, Szporna 4 i 2.

Do największej sensacji w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi koszykarzy doszło w sali Hutnika, gdzie gospodarze po dobrej grze pokonali lidera rozgrywek, ŁKS Łódź. Szczególnie emocjonująca była druga połowa pierwszego meczu. Łódzianie prowadzili już różnicą 16 pkt. i gdy wydawało się, że odniosą przekonujące zwycięstwo, hutnicy rozpoczęli agresywne krzyki na całym boisku. Poprawili też wyraźnie grę pod oboma tablicami i skutecznie kontratakowali. Wysoka przewaga gości zaczęła wówczas błyskawicznie topnieć. W 30 min. był remis, ale Hutnicy ani myśleli zwolnić narzuconego tempa. Kilka minut później licznie zgromadzona publiczność zgłodziła zwycięzcom wielkie owacje.



„Królem tablicy” w obu spotkaniach był Janusz Suda nr 4.
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Nasza akcja „Lodowisko na każdym osiedlu”

Lodowisko u „Dziadzia”

Wędrowkę po osiedlach w poszukiwaniu lodowiska rozpocząłem od Centrum „D”, gdzie na terenie ogrodu jordanowskiego od 1972 r. każdej zimy czynne jest naturalne lodowisko z hokejowymi bandami. Kolorowy tłum małych dzieci przy dźwiękach muzyki wesoło harcował po równej, dobrze utrzymanej lodowej tafli. Lodowisko to czynne było już w listopadzie (dwa dni), a to głównie dzięki wielkiemu entuzjazmowi sportu i przyjacieli dzieci i młodzieży Wiktorowi Przybyli (43 lata) przeprowadził w hutnictwie dla którego ogród jordanowski jest drugim, a może nawet pierwszym domem.

Głos mieszkańców: on czasem i do 2 w nocy polewa lodowisko, by nazajutrz warunki do ślizgania były jak najlepsze.

Bardzo aktywnie w utrzymaniu lodu pomaga mu młodzież, członkowie TKKF „Fafik”. Najaktywniejsi to Marek Malinkiewicz Marek Barzyk, Andrzej Babula, Zygmunt Kaczmarek, Kazimierz Wolski.

Głównego opiekuna lodowiska spotkałem w magazynie, gdzie wypożyczał małej dziewczynce łyżwy. Później naszą rozmowę co chwile przerywało wejście jakiegoś malucha, który śmiało pytał: Ma „Dziadziu” dla mnie jakieś łyżwy?

I wszyscy w ten sam sposób, bo dla nich pan Przybyli to po prostu „Dziadziu”, zawsze serdeczny, zawsze uśmiechnięty. Oni są moją radością — mówi. Mam bardzo dobrą młodzież, tylko trzeba umieć ją zrozumieć.

Dziennie przychodzi na lód około 150 dzieci. Nad bezpieczeństwem jazdy czuwa instruktor, on też udziela porad, pokazuje, uczy.

Zdziwiło mnie tylko, że w wypożyczalni panowały polarne warunki? Zaledwie 2°C. Niestety cały ogród podłączony jest do sieci jednofazowej, zbyt słabej, by przeciążyć ją grzejnikami elektrycznymi. Z tej samej przyczyny lodowisko jest słabo oświetlone

i stosunkowo wcześnie muszą dzieci schodzić z lodu. Warto, aby instytucje odpowiedzialne za sprawy energetyczne zainteresowały się doprowadzeniem do ogródka sieci trójfazowej, bo leży to w interesie zdrowia setek milusińskich korzystających z zabawy na lodzie, a tym samym w naszym wspólnym interesie.

Na Centrum „D” spotkałem wspaniałych zapaleńców, którym warto pomóc i których warto naśladować. A kto chciałby dokładniej dowiedzieć się jak zrobić dobre lodowisko niech się wybierze do pana Przybyli. Jego adres: Lodowisko Centrum „D”.

raf



Fot. S. GAWLIŃSKI

Los uśmiechnął się do siatkarzy

Niezwykle dramatyczny mecz stoczyli siatkarze Hutnika zwyciężając na wyjeździe Beskid Andrychów 3:2 (10, —13, 6, —6, 15). Kto wie czy nie był to mecz na wagę utrzymania się w ekstraklasie.

W tym tygodniu Hutnik wyjeżdża do Lechii i Resursy.

Nie koniec emocji

Nadal trudno wytypować pewnych kandydatów do spadku z I ligi koszykarek. Po turnieju w Poznaniu najbliższymi II ligi pozostały AZS Katowice, Olimpia i Stal.

W trzech spotkaniach rozegranych w Poznaniu Hutnik odniósł jedno zwycięstwo. Wyniki: Hutnik — AZS Poznań 64:71 (33:35), Hutnik — Stal 62:52 (37:32), Hutnik — AZS Katowice 71:75 (67:67, 36:26). W Hutniku najsukceszniej rzucała Doniec 60 pkt.

Dzieciom w okresie ferii

Program imprez organizowanych przez KS Hutnik dla młodzieży szkolnej w okresie ferii zimowych od 21. I do 3. II. 80 r.

Wszystkie imprezy są bezpłatne, a zajęcia z młodzieżą prowadzić będą trenerzy i instruktorzy KS Hutnik.

Basen —

Al. Igołomska 4.

Poniedziałek i piątek godz. 15.00—17.00, wtorek 11.00—16.00, środa 17.00—19.30, czwartek 14.00—16.00, sobota 16.00—19.00, niedziela 9.00—13.00. W programie nauka pływania i zawody pływackie.

Lodowisko —

Al. Igołomska 4.

Poniedziałek 12.00—15.30, wtorek, środa 11.00—15.30, czwartek 10.30—15.30, piątek 9.00—12.00 i 12.30—14.30, sobota 12.00—21.30.

niedziela 8.00—21.30. W programie nauka jazdy na łyżwach i zawody.

Hala główna

Al. Igołomska 4.

Piłkarska: poniedziałek 13.00—16.30, wtorek 14.15—15.00, środa, piątek 13.00—15.00.

Piłkarska: czwartek 14.15—15.00.

Zawody: sobota 14.00—17.00, niedziela 16.00—21.00.

Sala gimnastyczna

Ośrodek Kształcenia

Ustawicznego

os. Złota Jesień.

Siatkarska: codziennie z wyjątkiem niedzieli 10.00—11.30.

Dom Mł. Robotnika

os. Stalowe 16.

Koszykarska dziewcząt: poniedziałek, środa, piątek 15.00—16.30.

Koszykarska chłopców: wtorek, czwartek 15.00—16.30.

W grach zespołowych odbędą się turnieje. Organizatorzy proszą o zgłaszanie się całych drużyn szkolnych, klasowych, podwórkowych, dzielnicowych i innych. Na zwycięzców oczekują upominki klubowe.

Ponadto młodzież będzie mogła w hali Hutnika bezpłatnie obejrzeć następujące imprezy sportowe:

Koszykarska mężczyzn o mistrz. II ligi Hutnik — Siarka 26. I. godz. 19.00 i 27. I. godz. 14.00.

Piłkarska: ćwierćfinały Pucharu ZPRP juniorów. 27. I. godz. 16.00 i 28. I. godz. 10.00—16.00.

Piłkarska mistrz. Polski SZS 31. I. godz. 14.30—16.30, 1. II. godz. 15.00, 2. II. godz. 8.00—14.00, 3. II. godz. 9.00—14.00.

TURYSTYKA I REKREACJA

LIGA TENISA STOŁOWEGO

Z dniem 4 marca br. rusza Liga Tenisa Stołowego. Organizatorem rozgrywek będzie Ognisko TKKF Kombinatu HiL. Jej celem są rekreacyjne formy współzawodnictwa sportowego w tenisie stołowym, zarówno w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej. Rozgrywki będą obejmować turnieje indywidualne z dowolną ilością zawodników: w każdym turnieju będzie prowadzona punktacja zespołowa na podstawie wyników trzech najlepszych zawodników drużyny.

Rozgrywki będą się odbywać w każdy wtorek tygodnia o godz. 17 począwszy od 4 marca, z przerwą wakacyjną od 1 lipca do 31 sierpnia. Zwycięzcy otrzymają nagrody i wyróżnienia.

Organizatorzy zapraszają do udziału w turnieju zespoły z innych ognisk TKKF i zakładów pracy (wpisowe w wys. 500 zł należy wpłacić do 20 lutego na konto TKKF HiL PZD II OM 35523-765-132).

Organizację i prowadzenie Ligi powierzono kol. Wł. Łopacie, ZRK, tel. nr 446-66 i Maciejowi Henisowi, tel. nr 28-01.

Zapraszamy do udziału wszystkich amatorów tenisa stołowego!

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU MA POWODZENIE

Pełne ręce roboty mają kol. Czesław Gawłowski i Jerzy Trybalski w wypożyczalni sprzętu turystycznego Oddziału PTTK HiL. W poniedziałki, środy i piątki wypożyczają sprzęt zimowy, który cieszy się ogromnym powodzeniem. Wypożyczali już: 50 par nart „biegówek”, 100 par nart zjazdowych, 96 par kijków, 60 par butów narciarskich, ponadto skafandry i plecaki.

Wypożyczalnia mieści się w po. Ziemi DMR przy ulicy Bulwarowej.

ZAPRASZAMY DZIECI DO „AKCJI ZIMA-1980”

Klub SM Hutnik „Centrum”, os. Kościuszkowskie 5, tel. 855-58 zaprasza wszystkie dzieci ze szkół podstawowych do udziału w Nieobozowej Akcji Zima-1980 w dniach od 21 bm. do 2 lutego, w godzinach od 8.30 do 15.

W programie: wycieczki poza miasto, spartakiady i turnieje sportowe, zabawy na wolnym powietrzu, gry, konkursy, spotkania, korowody tańeczne oraz filmy w kinie „Przygoda”.

ARTUR ĆMIEL — ZWYCIĘZCA

Już po raz dziewiąty Zarząd TKKF ZSMP HiL był organizatorem turnieju badmintona z okazji wyzwolenia Krakowa. W tym roku turniej odbywał się w bardzo silnej obsadzie. Mieliśmy okazję zobaczyć ścisłą krajową czołówkę — I-ligowe drużyny z Bukowna, Żyrardowa, Ursusa, czy też „Apollo” Kraków. Bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem turnieju był A. Ćmiel — GHKS „Bukowno”,

który już po raz drugi z rzędu zwyciężył w grze indywidualnej mężczyzn, pokonując J. Pękackiego — „Len” Żyrardów. On też wygrał dwa kolejne finały i debel mężczyzn wspólnie z kolegą klubowym J. Szewczykiem pokonując J. Pękackiego i S. Paluchowskiego — „Len” Żyrardów, oraz w mikście wspólnie z K. Kopeciem pokonując parę M. Dobrowolska — K. Prędkie z Ursusa. W grze pojedynczej kobiet triumfowała M. Dobrowolska — Ursus, pokonując w finale K. Kopec — GHKS „Bukowno”. Drużynowo zwyciężyło GHKS Bukowno przed Urusem — Warszawa, „Len” Żyrardów, „Apollo” Kraków oraz FUT Suchedniów. Niespodzianką jest słaba postawa drużyny „Apollo” Kraków; dopiero 4-te miejsce.

Gratulujemy zwycięzcom i do zobaczenia za rok na X turnieju. Kierownikiem IX Turnieju Badmintona był kol. Tadeusz Kowalczyk.

XXVII SPARTAKIADA KOMBINATU

14 stycznia w sali gimnastycznej DMH, os. Stalowe 16 rozpoczęła się kolejna spartakiada pracowników Kombinatu HiL. W meczach piłki koszykowej, które rozegrano w dniu rozpoczęcia uzyskano wyniki: ZM — JT 45:32, STJ — ZH 20:0 (walkower!) P67 — TA 32:23.

Tenis stołowy — I liga. TE — DI 5:1, STJ — ZB 5:0 (walkower), P66 — P63 5:1, ZK — ZO 5:0 (walkower), HPR — P60 0:5 (walkower), EM — P64 5:0 (walkower), ZT — P61 5:0 (walkower), DL — TA 5:0 (walkower).

Zarząd TKKF przypomina, że zgodnie z regulaminem XXVII Spartakiady HiL, za oddanie dwóch walkowerów drużyna zostaje dyskwalifikowana.

PROPOZYCJE „ORBISU”

PBP „Orbis” Nowa Huta informuje, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na wczasy w okresie ferii młodzieży w dniach od 3 do 15 lutego do Czechosłowacji w miejscowości Vysne Ružbany (rejon Pienin) oraz do Budapesztu w dniach od 4 do 15 lutego br. Są to wyjazdy autokarowe z Krakowa.

„Orbis” przyjmuje również zgłoszenia na wyjazd autokarem do NRD na Targi Lipskie w dniach od 7 do 11 marca br. Ponadto organizuje wycieczkę łączoną do Czechosłowacji i Węgier z programem turystycznym i o-kolicznościowym z okazji Dnia Kobiet w marcu br.

Szczegółowe informacje i sprzedaż prowadzi „Orbis” Nowa Huta tel. 422-31.

